Nr. 1 Kraków, N[iedzi]ela 1 Stycznia 1911. Rok XIX.

GŁOS NARODU

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 5-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 13. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 1[illegible].

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża L. 13. (róg ul. św. Tomasza). — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy, od wiersza [illegible] hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 60 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, R. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy w Berlinie F. E. Co. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

Zaproszenie do przedpłaty.

Wobec zbliżającego się Nowego Roku — prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

na prowincyi,	rocznie	K 32·—
	półrocznie	K 16·—
	kwartalnie	K 8·—
	miesięcznie	K 2·70
w Krakowie	rocznie	K 24·—
	półrocznie	K 12·—
	kwartalnie	K 6·—
	miesięcznie	K 2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy.

Każdy nowo przystępujący prenumerator miesięczny otrzyma

Bezpłatnie

początek drukującej się powieści p. t.

CIEMNA SPRAWA

oraz

10 zeszytów Nowel (Biblioteka „Głosu Narodu") najcelniejszych autorów swojskich i obcych — [illegible] — zwrotem kosztów przesyłki w kwocie 20 hal. — a nadto bezpłatnie początki drukującej się obecnie powieści

„STARA ZIEMIA"

Jerzego Żuławskiego.

Kto z nowo przystępujących prenumeratorów złoży przedpłatę przynajmniej kwartalną, ten otrzyma nadto prześliczną powieść na tle życia w starożytnej Grecyi znakomitego poety Lucyana Rydla pod tyt. **„Eros i Afrodite"** oraz sensacyjną powieść pod tyt **„Tajemnice Hotelu Bristol"** (z przesyłką pocztową razem z poprzedniemi 50 hal.) lub nadzwyczaj interesującą powieść, która obiegła całą Europę p. t. **„Zdrajcy"** Filipa Oppenheima (z przesyłką 60 h).

Wszyscy prenumeratorzy „Głosu Narodu" mogą abonować po znacznie zniżonej cenie **„Tygodnik Mód i Powieści"**. Jako bezpłatne premium daje „Tygodnik" wydawnictwo **„NASZ DOM"**, które wyjdzie w 25 arkuszach druku i będzie nieodzownym doradcą każdej polskiej kobiety we wszystkich sprawach, dotyczących życia domowego „Nasz Dom" będzie opracowany przy współudziale najlepszych sił zawodowych i literackich, a między innymi **Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa** Zniżona przedpłata na „Tygodnik" wynosi w Krakowie kwartalnie 3 K 40 hal. — na prowincyi 3 K 75 h.

Nadto otrzymała Administracya na skład dzieła Dra Kazimierza Rakowskiego: 1) **„Wewnętrzne Dzieje Polski"** (cena księg. 4 K), które wysyła swoim prenumeratorom poniżej ceny księgarskiej t. j. po **2 K 50 h**, (wraz z przesyłką pocztową poleconą 3 K) — oraz 2) **„Kwiat Paproci"** (cena księg. 4 K) w pięknem, wykwintnem wydaniu po **1 K** (wraz z przesyłką poleconą 1 K 50 hal.). — Józefa Rogosza **„W obronie prawdy"** 2 tomy **K 1·20** (z przes. K 1·40 i 4 powieści: 1) Ludwik Colonna **„Juan Miseria"**, 2) Grant Allen **„Milioner w opałach"**, 3) Conan Doyle **„W sępich szponach"**, 4) Cauvain **„Zbrodnia w Kerguen"**, wszystkie cztery za **K 1·20** (z przes. K 1·40).

Nakładem redakcyi „Głosu Narodu" wyszła ważna broszura polityczna p. t. **„Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego"** (napisał Polonus), którą nabywać można po cenie 1 K (z przesyłką poczt. K 1·10) w administracyi naszego pisma tudzież we wszystkich księgarniach.

Kontrrewolucya w Portugalii.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 31 grudnia).

Paryż. (Tel. wł.). Z Lizbony telegrafują tutaj: Rząd republikański zaprzecza wiadomościom o przesileniu w Portugalii i twierdzi, że prócz kilku objawów niezadowolenia panuje w całym kraju spokój.

Faktem przecież jest, że dni republiki w Portugalii są policzone. Na tego rodzaju sytuacyę składają się następujące powody:

1) Armia lądowa jest niezadowolona z republiki, ponieważ żołnierze nie otrzymali przyrzeczonych nagród pieniężnych i awansów;

2) Marynarka wojenna jest wrogo usposobiona dla republiki. Poza dwoma krążownikami musiano znowu wydalić trzeci krążownik, ponieważ załoga jego otwarcie oświadczyła, iż stoi po stronie króla;

3) Wszyscy chłopi w Portugalii występują ostro przeciw rządowi republikańskiemu.

Chłopi wzburzeni są przesileniem ekonomicznem i antykatolicką, terrorystyczną działalnością rządu republikańskiego.

4) Robotnicy są również wrogami republiki. Wszystkie prawa antykatolickie, wydawane przez rząd, nie robią na nich wrażenia. Rząd nie dotrzymał przyrzeczeń i nie zniósł podatków konsumpcyjnych. Środki żywności w miastach są przez to niesłychanie drogie. Podatki konsumpcyjne przynoszą rządowi 18 milionów franków dochodu, które go republika wyrzec się nie może. Robotników jednak zupełnie to nie wzrusza.

5) Całemu życiu handlowemu i przemysłowemu Portugalii grozi przesilenie.

6) Na domiar nieszczęścia ministrowie republikańscy są piłkami w rękach kilkunastu klubów anarchistycznych i motłochu, który od czasu rewolucyi republikańskiej zatrzymał broń dotąd nie odebraną. Dziś przywódcy klubów anarchistycznych rządzą Portugalią.

7) Na flocie wojennej wszystkie żywioły republikańskie nie słuchają admirałów i kapitanów, ale pewnego wachmistrza marynarki, który był wodzem rewolucyi antymonarchicznej.

Z tych wszystkich powodów rząd republikański lada dzień spodziewać się musi obalenia.

W Portugalii spokój?

Madryt. (T. B.) Rząd nie otrzymał ani z Portugalii, ani z żadnej miejscowości granicznej wiadomości, jakoby w Lizbonie lub wogóle w Portugalii zapanowała krytyczna sytuacya.

Paryż. (T. B.) Agencya Havasa donosi z Lizbony: Minister spraw zagranicznych przyjął oficyalnie przedstawicieli zagranicznej prasy i oświadczył im, że w całym kraju panuje spokój. Finansowa sytuacya z dnia na dzień poprawia się, dyscyplina w armii i w marynarce jest wyborna, religijna agitacya znikła.

Odmiennie od pogłosek rozpuszczonych przez nieprzyjaciół republiki wybory w przyszłym roku w kwietniu przeprowadzone będą zupełnie niezależnie. Dyrekcya telegrafów otrzymała polecenie stosowania cenzury tylko do fałszywych wiadomości. Minister zaprzeczył, jakoby angielski poseł zażądał wysłania okrętu wojennego na Tajo.

O słowa następcy tronu.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pesti Naplo" donosi z bezpośredniego otoczenia następcy tronu od pewnego dobrze poinformowanego polityka, że słowa arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, wypowiedziane do hr. Khuena nie były wypowiedziane w tej myśli, aby d[otk]nąć którąkolwiek polityczną [stron]ę Węgier.

Następca [tronu] jest przedewszystkiem żołnierzem, d[latego] też jedyneczy powagę Austro-Węgier [widzi w] sile wojskowej. W ostatnich czasach zaś Węgry stawiały w sprawach wojskowych trudności. Skutkiem tego wobec zagranicy i Rzeszy niemieckiej Węgry przedstawiały się, jako połowa monarchii, czyniąca ustawiczne trudności rozwojowi armii austro-węgierskiej. Motywy Węgier schodzą w tym wypadku na plan drugi.

To wyjaśnienie nie zdoła przecież uspokoić umysłów polityków węgierskich. Staje się coraz bardziej widocznem, że hr. Khuen-Hedervary popełnił wielki błąd politycznyny, podając do publicznej wiadomości rozmowę swą z następcą tronu.

Słowa arcyksięcia będą przedmiotem nietylko interpelacyi ale i dyskusyi w sejmie węgierskim, ponieważ następca tronu nie jest monarchą. Jedynie zaś słowa monarchy wyjęte są poza nawias dyskusyi politycznej i parlamentarnej.

TELEGRAMY.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 31 grudnia)

Kłopoty Turcyi z Kretą.

Konstantynopol. (Tel. wł.). W rządzie tureckim panuje wielkie oburzenie przeciw rządowi kreteńskiemu i deputowanym chrześcijańskim w kreteńskiem zgromadzeniu narodowem. Kreteński parlament uchwalił nową ustawę rekrutacyjną, na mocy której także i mahometanie zamieszkali na Krecie obowiązani są do służby wojskowej.

Komitet młodoturecki w Konstantynopolu oświadcza, że nie pozwoli na dalszą organizacyę sił zbrojnych na Krecie. Turcya zwróci się do mocarstw opiekuńczych o interwencyę i ostateczne rozstrzygnięcie sprawy zwierzchnictwa Turcyi nad Kretą.

O zniesienie schyzmy.

Konstantynopol. (T. B.) Na ostatniem posiedzeniu patryarchatu ekumenicznego patryarcha podał do wiadomości pisma rosyjskiego biskupa z Wołynia i publicysty Durnowa, którzy wyrażają się pochlebnie o usiłowaniach w celu zniesienia bułgarskiej schyzmy. Patryarcha poruszył myśl, by przedyskutować możliwość zniesienia schyzmy. Jak słychać 3 członków synodu oświadczyło się przeciw temu.

Oficyalne zaprzeczenia.

Petersburg. (Tel. wł.) Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza oficyalnie wiadomości, jakoby następca tronu austryackiego arcyksiążę Franciszek Ferdynand udawał się na polowania do Skierniewic.

Rząd zaprzecza również [wia]domości, jakoby minister skarbu Kokowcew został ambasadorem w Londynie lub Berlinie. Kokowcew pozostanie nadal ministrem skarbu.

Ambasada austro-węgierska przyznaje, że na polowania w Skierniewicach zaproszonych zostało wielu arystokratów austro-węgierskich, których poznał ks. Mikołaj Mikołajewicz u margrabiego Pallaviciniego. Nikt jednak z członków dynastyi austro-węgierskiej na polowania zaproszonym nie został.

Mianowania.

Lwów. (T. B.) „Gaz[eta] lwowska" ogłasza: Rada szkolna [illegible] na posadę rzeczywistego nau[czyciela] [illegible] św. Anny w Krakowie H[enryk]owi Maurerowi profesorowi gimnazyum w Jarosławiu.

Kraków, dn. 31 grudnia.

Skazówka na zegarze dziejów posunęła się znów o jedną kreskę. Rok ubiegły należy już do przeszłości, a przed nami otwierają się sfinksowe wrota r. 1911. Ale daremnie pragnęlibyśmy odgadnąć co przyniesie ten nowy przybysz dla jednostek, narodów i ludności, a przedewszystkiem dl[a] narodu polskiego, który w ostatnich czasach przeżył tyle silnych wrażeń, [o]trzymał tyle nowych ciosów i doznał [t]ylu gorzkich rozczarowań! Tajemniczej przyszłości niepodobna przeniknąć można jedynie spojrzeć poza siebie z tego, co było, snuć nadzieje najbliższej przyszłości. A do takiego rozpamiętywania naszego narodowego bilansu pobudza właśnie zamknięty dziś okres r. 1910.

Czem zaznaczył się dla nas rok ubiegły? Niestety odpowiedź będzie krótka. Wypadki bowiem roku ubiegłego były tylko dalszym ciągiem tych ciężkich katastrof, które w latach poprzednich boleśnie przeżywaliśmy.

Ostatnie drgnienia rosyjskiej rewolucyi przeszły zwolna w okrutną reakcyę rosyjskiego nacyonalizmu, który pierwsze zapędy swego dzikiego szowinizmu zaspokoił na naszym organizmie. Neoslawizm zbankrutował, a jego miejsce zajął nacyonalizm, który zainaugurował nową erę rusyfikacyjnych okrucieństw. Taki obrót przybrały polsko-rosyjskie stosunki w roku ubiegłym.

Pod zaborem pruskim rozgrywała się dalsza tragedya naszej stuletniej walki o byt narodowy, prowadzonej wśród warunków pozornie wykluczających możność zwycięstwa, a jednak taka jest potęga naszej żywotności, że wszystkie wysiłki srogiej przemocy skierowane ku unicestwieniu Polaków, rozbijają się o zwarty mur obrony polskiego ludu zbrojnego tylko w poczucie słuszności i świętości swojej sprawy.

A u nas? Rok ubiegły nie wiele pocieszających momentów przyniósł. Interes koteryjny i partyjny przygłuszał przeważnie myśl polską, co objawiło się najjaskrawiej w ciasnem stanowisku zajętem przez większość sejmową w sprawie reformy wyborczej. Na tem szarem tle zaściankowej i marnej polityki bieżącej, zajaśniał w roku ubiegłym potężnym wszechożywczym blaskiem — obchód grunwaldzki. Cała Polska stanęła do apelu. W starej swojej stolicy cała Polska — jak długa i szeroka, zjednoczona wspomnieniem swej wielkiej przeszłości i nadzieją na lepszą przyszłość, złożyła hołd wiekopomnej pamięci swoich zwycięskich rycerzy. I te chwile, jakie przeżyliśmy w dni grunwaldzkie utwierdziły i podniosły w całem naszem społeczeństwie umiłowanie Polski i wiarę w jej odrodzenie. Z tą wiarą wstępujemy w otwierające się wrota Nowego Roku, pełni zaufania w wiekuistą sprawiedliwość i w nieśmiertelną moc naszej narodowej duszy.

„Nowa" demokracya.

Krakowska demokracya nie ma wprawdzie historycznych tradycyi — ale posiada za to dużo historycznych dni, do których i wczorajszy można zaliczyć.. Wczoraj bowiem w nowym lokalu „demokratycznym", w którym według oświadczenia liberalnego organu rolę głównej atrakcyi odgrywa... bufet — nastąpiły narodziny „nowej" demokracyi oblane gęsto „bombami" pilznera i uświetnione szumnemi toastami liberalnych prowodyrów. Podobno miano przy tej sposobności zamianować prezesa tow. demokratycznego następcą i spadkobiercą największych geniuszów politycznych świata — co najlepiej charakteryzuje nastrój i poziom zebrania. Ostatecznie przypieczętowano konsolidacyę „nowej i [sta]rej" demokracyi, — na czemby jednak konsolidacya polegała i jaki jest program nowego stronnictwa — tego napróżno byśmy szukali w toastowych przemówieniach. Chyba, że za program uznamy, śmiały frazes Dra Leo, jedynego zresztą w tem gronie wytrawnego polityka — który powiedział: „w dzisiejszym stanie anarchii politycznej należy wykorzystać chwilę dziejową, w której ci co dotąd dzierżyli władzę tracą ją — aby ją umieć przejąć z ich rąk i zatrzymać na stałe"...

Zagarnąć władzę — oto właściwe zadanie nowej demokracyi; ażeby ten cel osiągnąć, nie cofają się jej przywódcy przed żadnemi ofiarami... ze swych zasad i przekonań, a nawet ze swych narodowych tradycyi — o ile one w nich kiedy żyły. Za pomocą tych „ofiar", „nowa" demokracya ma nadzieję posiąść władzę na stałe. Czy tylko nie zachodzi tu pewne nieporozumienie? Czy ta grupa ludzi, która wczoraj obchodziła święto „konsolidacyi" stanowi wogóle jakieś stronnictwo? Czy nie jest to raczej przypadkowe połączenie polityków o zapatrywaniach bardzo rozbieżnych, a związanych tylko właśnie nadziejami „objęcia władzy"?...

Zdaje nam się, że ta ostatnia wersya jest najbliższa prawdy i dlatego tę wczorajszą ucztę poświęconą rzekomej konsolidacyi demokratycznej, uważamy za stypę pogrzebową krakowskiej liberalnej demokracyi..

Przegląd 1910 roku.

Styczeń.

Nowy rok rozpoczął się pod znakiem przesileń gabinetowych. Na Węgrzech powstał i upadł gabinet hr. Khuen-Hedervarego, rozwiązano Izbę gmin angielską, upadł gabinet norweski Knutsena i greckie ministeryum Mauromichalisa.

11. rozpoczął obrady Sejm galicyjski, mając przed sobą dwie sensacye: utworzenie Banku przemysłowego za niemieckie pieniądze i krach w Banku parcelacyjnym. Sprawa reformy wyborczej sejmowej nie przyszła zupełnie pod obrady. Spokojny tok sesyi zamąciła 20 stycznia awantura między redaktorem Demiańczukiem a pos. Staruchem, w czasie której pos. Staruch dostał w twarz.

Rosya zadecydowała ostatecznie pozbawienie praw Finlandyi.

We Francyi ogromne powodzie zalały nawet Paryż, czyniąc wielkie spustoszenia.

Kraków przez cały prawie miesiąc żył sensacyjnym procesem p. Borowskiej o zamordowanie adw. Lewickiego.

W Polskiej Ostrawie zastrejkowały dzieci polskie, gdyż Czesi i rząd nie chcieli zupełnie przyczyniać się do utrzymania polskiej szkoły.

Luty.

Na Bałkanach rozpoczyna się wrzenie na całej linii. Zarówno Turcya, jak Grecya i Bułgarya przeprowadzają ciche zbrojenia. Turcya nawiązuje z Austryą rokowania o zawarcie umowy handlowej. Równocześnie Rosya rozpoczyna starania o wzmocnienie swych wpływów na południu Europy. Wynikiem ich jest wizyta króla Ferdynanda bułgarskiego w Carskiem Siole. W Anglii otwarto 21. nowo-wybrany parlament.

Między Austryą a Niemcami dochodzi do zacieśnienia wzajemnych stosunków. Baron Aehrenthal udaje się do Berlina z wizytą, a cesarz Wilhelm przyjmuje go na audyencyi. Na Węgrzech rząd tworzy nową partyę rządową, tzw. „partyę narodowej pracy", która przygotowuje nowe wybory. 17. cesarz zatwierdza konstytucyę dla Bośni i Hercegowiny, którą też uroczyście ogłaszają 20. W rządzie austryackim zachodzi ta zmiana, że ust[ępuj]e niemiecki minister rodak dr Schreiner.

20. lutego kończy swą pracę Sejm galicyjski, uchwaliwszy budżet na r. 1910 i przyznawszy Rusinom 2 nowe gimnazya.

Kraków miał aż dwa procesy szpiegowskie. 22. lutego przypadła 100 rocznica urodzin Szopena. 27 lutego zachorował ciężko dr Lueger. Przy końcu miesiąca rozpoczyna obrady parlament.

Marzec.

Miesiąc ten żałobą okrył stronnictwo chrześc.-socyalne w Austryi, 10 marca umiera wielki wódz jego Dr Lueger. 14 odbywa się uroczysty pogrzeb z udziałem cesarza. Dzień później proklamuje partya ks. Lichtensteina swym kierownikiem politycznym, [a] kierownikiem parlamentarnym Dra Gessmana.

Polityka austryacka zyskuje nowego sojusznika w osobie ks. Mikołaja Czarnegórskiego. W parlamencie rząd przedkłada wniosek o włoski fakultet prawniczy, oraz o pożyczkę 181 milionów koron. Cesarz wydaje pismo w sprawie wykupu gruntów chłopskich w Bośni i Hercegowinie.

Parlament węgierski obraduje wśród ciągłych awantur, które w końcu doprowadzają do tego, że posłowie przeciwni rządowi rzucają się na prez. min. Khuen Hedervarego i min. hr. Serenyi i czynnie ich znieważają.

W Rosyi prawica i reakcya zyskuje coraz więcej przewagę w Dumie. Wynikiem tego jest ustąpienie prezydenta Dumy Chomiakowa. 29 marca przedkłada rząd Dumie projekt nowego prawa dla Finlandyi, pozbawiającego ją dotychczasowych przywilejów.

Stosunki między Rosyą a Serbią zacieśniają się przez to, że król Piotr składa wizytę w Carskiem Siole.

Również zatarg bułgarsko-turecki kończy się wizytą pary królewskiej bułgarskiej u sułtana. Niemcy usiłują pozyskać Watykan dla swej polityki w Poznańskiem, a misyi tej podejmuje się kanclerz Rzeszy, który składa wizytę w Rzymie.

Z sensacyi ma Europa proces hr. Tarnowskiej w Wenecyi i powstanie chłopów w Tessalii.

Kwiecień.

Dla Krakowa specyalnie jest ten miesiąc pamiętny. 2 kwietnia weszła w życie ustawa o Wielkim Krakowie, a 17 w niedzielę uczcił ten fakt Kraków uroczystym obchodem. Rozpoczynają się także na wielką skalę przygotowania do uroczystości Grunwaldzkich, na których smutną plamą odbija się [illegible] w prasie niemieckiej komentowane wystąpienie hr. Wodzickiego i St. Tarnowskiego przeciw tym uroczystościom.

W polityce austryackiej zanotowania godnym jest fakt, że w tym miesiącu rozpoczyna się na dobre rozłam między ministrem Dr Bilińskiem a Kołem polskiem z powodu skreśleń budżetowych na niekorzyść Galicyi.

26 umiera Björnstjerne Björnson.

22 wybierają Wiedeńczycy nowego burmistrza w miejsce śp. Dra Luegera, zostaje nim Dr Neumayer.

Z sensacyi zajmuje najbardziej umysły sprawa mordercy por. Hofrichtera, który też 29 kwietnia przyznaje się do zbrodni. W połowie kwietnia pojawia się na niebie „Halleya".

24 kwietnia udaje się do Rzymu pielgrzymka polska, aby od Papieża odebrać ofiarowane przezeń korony dla obrazu Częstochowskiego.

Maj.

Kronika miesiąca rozpoczyna się śmiercią króla angielskiego Edwarda VII., który zmarł [illegible] maja. Pogrzeb przy licznym udziale głów koronowanych odbył się 20.

Ze spraw krajowych podnieść należy, że w tym miesiącu odbyli Zjazd narod.-demokraci we Lwowie. Sekundował im poraz pierwszy oficyalnie X. Stojałowski. 12 maja odbyło się w Ameryce w Waszyngtonie odsłonięcie pomników Kościuszki i Puławskiego, równocześnie zaś obradował Polski Kongres. W czasie Zielonych Świąt w Krakowie odbył się Zjazd chrześć. organizacyi robotn. i Stronnictwa chrześć. soc.

22-go czci Częstochowa Matkę Najśw. uroczystą koronacyą.

We Lwowie otwarto grunwaldzką wystawę polskiej sztuki.

Śmierć zabrała nam dwóch pracowników pióra: we Lwowie umiera Maryan Gawalewicz, zaś w Grodnie Eliza Orzeszkowa.

W polityce wrzenie nie ustaje. Powstanie Albańczyków wprawdzie stłumiono, ale na Bałkanach sytuacya ciągle groźna. W Bośni i Hercegowinie poraz pierwszy odbywają się wybory poselskie, a pod koniec miesiąca cesarz Fr. Józef I. udaje się do Sarajewa, celem zwiedzenia anektowanego kraju.

29 maja ogłasza papież encyklikę przeciw modernizmowi.

Czerwiec.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa galicyjskich kanałów. 22-go oświadczył już otwarcie bar. Bienerth prezesowi Głąbińskiemu, że rząd nie myśli wykonać ustawy kanałowej. Sprawdzenie i ten sposób wieści, która obiegła przedtem już kraj cały, wywołało oburzenie i energiczne protesty. W całym kraju odbywają się wiece z protestami przeciw stanowisku rządu.

Na Węgrzech odbywają się wybory do sejmu. 23-go następuje otwarcie sesyi uroczystą mową tronową, wygłoszoną przez cesarza. W parlamencie austryackim przyjęto ustawę o zakazie nocnej pracy kobiet, budżet i ustawę finansową, oraz ustawę o podwyższeniu minimum pensyi wolnego od zajęcia sądowego. W Bośni w dzień otwarcia sejmu dokonano zamachu na namiestnika ces. bar. Vareszanina.

W Rosyi polityka reakcyjna święci tryumfy. Duma przyjmuje ustawę o ziemstwach na Litwie i Rusi, zwróconą przeciw Polakom oraz uchwala ustawę finlandzką. Sejm finlandzki zostaje zamknięty.

W Niemczech pojawiają się pogłoski, że ustawa o wywłaszczeniu w Poznańskiem ma być w życie wprowadzona.

Śmierć zabiera [illegible] Galicyi byłego min. St. Madejskiego, dalej pisarza Józefa Popowskiego i astronoma Galego.

W partyi narodowo-demokratycznej zaczyna się wewnętrzna rewolucya, zakończona wystąpieniem z niej pos.: Germana i Battaglii.

W Krakowie obchodzi 35-letni jubileusz Dr Parański.

Lipiec.

Strzały rewolwerowe na uniwersytecie [lwo]wskim dały znać światu, że Rusini walczą o swe prawa. Pierwszych kilka dni miesiąca zajmuje wyłącznie sprawa napadu hajdamaków na polskich studentów i bratobójcza śmierć Kocki. Głównem zaś wydarzeniem dominującem nad wszystkiem, były uroczystości Grunwaldzkie w Krakowie i całym kraju. Równocześnie obradowały w Krakowie; zjazd ligi pomocy przem. Tow. Szkoły Ludowej, zjazd dziennikarzy i literatów polsk., Związek Tow. sokolich, oraz obchodzono 500-lecie Kongregacyi kupieckiej.

Idee neosłowiańskie znalazły swój wyraz w kongresie wszechsłowiańskim w Sofii, w którym jednak Polacy udziału nie wzięli. Rosya zabezpieczyła się od wschodu, zawierając układ z Japonią.

Hiszpania zrywa [illegible] z Watykanem. W Austryi [illegible] zamieszki i nieporozumienia w łonie partyi chrześć.-socyalnej. Pos. J. Axman występuje z partyi, a wiedeńska rada m. wybiera specyalną komisyę, która ma zbadać zarzuty podniesione przez radcę m. Hrabę przeciw niektórym członkom radnym. Z powodu drożyzny wybucha w kilku miastach austryackich bojkot mięsa, który odnosi częściowo zwycięztwo. Sejm węgierski uchwala adres do tronu i przyjmuje przedłożenie o kontyngencie rekruta, wreszcie pozwala na zaciągnięcie pożyczki państwowej w wysokości 560 mil. K. 27 lipca następuje zawarcie traktatów handlowych z Serbią.

Stosunki Austryi z Niemcami zacieśniają się wskutek wizyty, jaką wzajemnie składają sobie w Marienbadzie hr. Aehrenthal i sekretarz niem. spraw. zagr. Kiderlen-Wächter.

W Salzburgu od 17 do [illegible] obraduje V. kongres międzynarodowy k[illegible] czci M. Boskiej.

Sierpień.

Pierwszy tydzień miesiąca zaznaczył się samymi wypadkami i sensacyami. Cały świat poruszyła sprawa morderstwa dokonanego przez Dra Crippena, którego wraz z towarzyszką Le Nevé aresztowano 2 sierpnia. W Tatrach spadło ze skał 2 studentów lwowskich a przy ich poszukiwaniach zginął najlepszy góral Taternik Klimek Bachleda. 9 sierpnia pada w Krakowie na ulicy z ręki Trudnowskiego Rybak zabity kulą rewolwerową.

Wzmagająca się coraz bardziej drożyzna powoduje ministeryum rolnictwa do zwołania specyalnej konferencyi i w sprawie dowozu mięsa, na której pojawia się wniosek rady m. Wiednia, aby czasowo zakazać wywozu bydła z Austryi. W Stockholmie zbiera się międzynarodowa konferencya pokojowa. W Paryżu obraduje kongres międzynarodowy szkolnictwa ludowego, w którym Polacy biorą wybitny udział. 18 sierpnia obchodzi ces. Franc. Józef I. 80-letnią rocznicę urodzin, na cześć jego odbywa inżynier Warchałowski lot aeroplanem nad Wiedniem.

20 sierpnia w Poznaniu odbywa się poświęcenie zamku król., na które zjeżdża Wilhelm II. Przypomina on się światu jeszcze raz w tym miesiącu, gdy w Królewcu wygłasza swą słynną mowę o posłannictwie swem Bożem.

28 sierpnia pojawia się cholera azyatycka na pograniczu Galicyi i w Wiedniu.

Polityka austryacka szuka zbliżenia do Włoch a jako wyraz tego odbywa się zjazd min. San Giullianiego z hr. Aehrenthalem w Salzburgu.

28 sierpnia Montenegro ogłasza się królestwem. W tym samym dniu rozpoczyna w Kopenhadze obrady kongres socyalistyczny.

Lublana dwa razy w tym miesiącu wybiera pos. Hribara swym burmistrzem, cesarz zaś oba wybory unieważnia. Wreszcie następuje rozwiązanie rady m.

Ze spraw kościelnych najważniejszem jest wydanie 20 sierpnia dekretu normującego stosunek i prawa proboszczów.

Wrzesień.

Sprawy katolickie zajmują w tym miesiącu naczelne miejsce. Papież wydaje drugi list przeciw modernizmowi i nakłada na duchowieństwo obowiązek złożenia przysięgi specyalnej. We Francyi następuje z polecenia papieża rozwiązanie organizacyi „Sillonu".

W życiu politycznem monarchii po wywczasach wakacyjnych praca idzie chyżo. Wchodzi w życie ustawa o zamykaniu sklepów o g. 9 wiecz. Czesi postanawiają utworzyć jednolitą organizacyę [illegible] rozpoczynają się pierwsze k[illegible] wiązania rokowań z Niemc[illegible] dzają one do pewnego poroz[illegible] przy końcu miesiąca zbiera [illegible] i wybiera osobną komisyę dla spraw narodowo-politycznych. Brak mięsa powoduje rząd do pozwolenia na dowóz mięsa argentyńskiego. Pierwszy transport przychodzi 16 września i jest uznany przez specyalną komisyę za bardzo dobry.

Na południu Europy znowu zawikłania; Grecya na gwałt mobilizuje wojsko przeciw Turcyi, która nie może jej darować uzyskanego wpływu na Kretę. Natomiast na północy sojusz prusko-rosyjski zacieśnia się przez przyjazd cara do Friedbergu, gdzie spotyka się z Wilhelmem II. Cesarz niemiecki zaraz potem udaje się do Wiednia.

W Anglii wrażenie wywołuje przyłapanie wojskowych szpiegów niemieckich.

23 września zbiera się sejm galicyjski, który prowadzi swe obrady pod hasłem reformy wyborczej i sprawy kanałowej. Ze zjazdów wymienić należy V zjazd techników we Lwowie, II zjazd górników i hutników polskich, oraz wielki katolicki kongres w Insbrucku.

Śmierć zabrała w tym miesiącu znanego literata Eysmonta.

Zamykają miesiąc krwawe starcia z policyą w Berlinie.

Październik.

Straszna wiadomość wstrząsnęła całą Polską. W Częstochowie wykryto morderstwo Macocha i wszystkie z niem wiążące się zbrodnie. Cały miesiąc sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego, rozszerzana coraz to nowymi szczegółami i wypadkami. Obok niej dominuje nad kroniką wypadków rewolucya w Portugalii i ogłoszenie tam republiki.

W sprawach austryackich na pierwszy plan wysuwa się kwest[illegible] [ka]nałów i wiążąca się z nią sprawa [illegible] [m]inistra Dra Bilińskiego. Dzi[illegible] staraniom nie dochodzi [illegible] [decy]dująca uchwała Koła s[illegible] We wszystkich prawie [illegible] obradują sejmy. 12 paźd[illegible] w Wiedniu na sesyę delegacye.

W kronice [illegible] innych państwach są dwa [illegible] zanotowania, mianowicie stra[illegible] we Francyi o podkładzie polity[illegible] królewicza serbskiego.

Galicya czci u[illegible] [roczni]cę Szopenowską.

We Lwowie zb[illegible] muzyków polskich i odbywają [illegible] uroczystości. W Krakowie wrażenie [illegible] aresztowanie kilkunastu Królewi[illegible] zarzutem szpiegostwa wojskowego na [illegible] Rosyi.

Śmierć zabrała nam [illegible] ofiary. We Lwowie umiera wie[lka] [illegible] Marya Konopnicka, zaś w Królest[wie] [F]elicyan Faleński.

Ginie samobójczą śmiercią morderca cesarzowej Elżbiety Lucchenі, odsiadujący karę więzienia w Szwajcaryi.

Listopad.

Kronikę polityczną rozpoczyna dymisya gabinetu Brianda we Francyi. Tworzy on nowy gabinet, z którym otwarcie zwraca się przeciw socyalistom. We Wiedniu przy wyborze na opróżnione przez śmierć Dra Luegera mandaty jeden zdobywają socyaliści. Między Czechami dochodzi ostatecznie do utworzenia Koła poselskiego, na czele którego staje poseł Fiedler. Zaraz po otwarciu sesyi parlamentu, podejmuje Izba obszerną debatę drożyźnianą. Rokowania ugodowe w Pradze rozbijają się.

10 listopada wstrząsa świat wiadomość o ucieczce hr. Tołstoja z Jasnej Polany; w kilkanaście dni potem 20 listopada umiera hr. Tołstoj. Śmierć jego wywołuje w całym świecie głębokie wrażenie, a w Rosyi szereg demonstracyi.

16 listopada powraca car Mikołaj z wycieczki swej do Niemiec, a w parę dni później następuje nominacya Sazonowa na ministra spraw zagranicznych. W Ameryce raz po raz wybuchają rewolucye. Najpierw w Meksyku wybucha rewolucya skierowana po części przeciw Stanom Zjednoczonym, także i w Brazylii dochodzi do krwawych rozruchów.

W Galicyi [illegible] przy akompa[niamencie] [illegible] [re]formy wyborczej [illegible] kończy. W Krakowie [illegible] listopada awantury socyalistyczno-żydowskie na Uniwersytecie przeciw X. Zimmermanowi, które ponawiają się kilkakrotnie. W ostatnich dniach staje przed sądem przysięgłych Trudnowski, zabójca Rybaka. Rozprawę odraczają do lutego.

Ze spraw kościelnych na uwagę zasługuje konferencya biskupów austryackich w Wiedniu. 9 listopada zbiera się kongres katolicki w Modenie, 11 list. pojawia się dekret papieski, zabraniający duchowieństwu udziału w instytucyach finansowych, 14 listopada zbiera się kongres katolików w Budapeszcie.

Wielką stratę ponosi sprawa społeczna katolicka przez śmierć zasłużonego działacza X. Wawrzyniaka, który zmarł w Poznaniu 10 listopada.

Grudzień.

Duma rosyjska zabrała głos w sprawie oświaty, aby jeszcze raz udowodnić, że dać jej nie chce. Na początku miesiąca uchwala Duma ustawę o języku wykładowym w szkołach początkowych ma się rozumieć wrogą dla Polaków. Również szerokiem echem odbija się w Dumie sprawa rzekomego pobicia ucznia — Rusina przez nauczyciela — Polaka w Żulinie w Galicyi. Jako ostatni swój czyn, dotyczący Polaków, uchwala Duma oderwanie Chełmszczyzny.

Z Poznańskiego nadeszła smutna wieść, że sprawa ordynacyi rydzyńskiej ostatecznie została przegrana. W Izbie posłów w Wiedniu rząd przedłożył ustawę o przywileju bankowym. Z powodu sprawy kanałowej Koło polskie obala gabinet bar. Bienertha, a cesarz dymisyę przyjmuje. Rada państwa przerwała swe posiedzenia, natomiast zebrały się delegacye w Budapeszcie. Otworzył je w imieniu cesarza następca tronu.

Za granicą przedewszystkiem interesująco odbyły się wybory w Anglii. Na dworze serbskim przyszło do skandali w rodzinie królewskiej. W Portugalii rząd wydaje dekret o rozdziale Kościoła od państwa. W ostatnich dniach roku dochodzą jednak wieści o rozpoczynającej się kontrrewolucyi na rzecz wygnanego króla. Stary rok kończy się bardzo przyjaźnie. Następuje zbliżenie między Anglią i Niemcami oraz Rosyą i Austryą.

Kronikę wypadków bieżących wypełnia w Krakowie rozprawa o tajne związki przeciw Wojtaśkiewiczowi i Rodziewiczowi, list gończy wydany za hr. Bobrińskim, straszny wybuch w Nowym Jorku i... zawalenie się Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.

Ze spraw kościelnych zanotować wypada list pasterski biskupów austryackich i szereg listów na post poszczególnych biskupów.

Kończy zaś rok 1910 ogólna konskrypcya ludności w Austryi.

Obecne Koło polskie a kanały i Biliński.

Otrzymujemy następujące uwagi:

W ostatnich tygodniach można było naczytać się w organie krakowskim konserwatystów najrozmaitszego rodzaju przygan, wyrzutów i przycinków pod adresem obecnego Koła polskiego, którego polityka w sprawie dróg wodnych miała doprowadzić do dymisyi gabinetu, a więc także do upadku dwóch polskich w nim zasiadających ministrów. Za Dulębą „Czas" tak bardzo kopii nie kruszy, troskę o tego „demokratę" pozostawia on swojej koleżance „Nowej Reformie". Natomiast czem jest „Czas" szczególnie rozgoryczony, to upadkiem ministra Bilińskiego. Zapewne niejeden galicyjski polityk łamie sobie nad tem głowę jak wytłumaczyć tę niezwykłą miłość „Czasu" do Bilińskiego, wszak on właśnie wysadził z siodła czasowego beniaminka ekscelencyę Korytowskiego, wszak zapanowała między oboma od jakiegoś czasu zawzięta nienawiść, a Korytowski w sojuszu z Kozłowskim i z Starzyńskim był właśnie jednym z gorliwszych sprawy dróg wodnych obrońców. Tymczasem „Czas" nagle rozczula się do Bilińskiego, a pod adresem Koła ciągle wypisuje admonicye i przytyki. Dziennik konserwatywny, dziennik, [illegible] [illegible] [powi]nien być [illegible] [po]szanowanie prawa, obstawanie przy obowiązujących przez najwyższą władzę monarszą sankcyonowanych ustaw, poważył się nazwać akcyę Koła polskiego, mającą na celu właśnie obronę jednej z takich ustaw przeciw zamachom zasiadających w ministerstwie warchołów „partyzantką w najgorszem tego słowa znaczeniu". Kto, tak jak piszący te słowa, obserwuje od wielu lat grę naszych stronnictw politycznych, dla tego wystąpienia krakowskiego organu, będącego, jak wogóle we wszystkiem tylko echem zapatrywań jego protektorów, nie są żadną zagadką. Być może, że odgrywa tu także pewną rolę cześć i uwielbienie dla ministeryalnego pieroga i dla tytułu tajnego radcy, może znaczy coś także wspomnienie, że Biliński zasiadał w gabinecie Badeniego. Ale jednak rozstrzygającem to nie jest. Opinią „Czasu" i jego inspiratorów kieruje nie miłość do Bilińskiego, ale nienawiść skryta do Koła polskiego, które wyszło z głosowania powszechnego. Szerokim kołom politycznym w kraju mogłoby się z czasem nasunąć porównanie między polityką obecnego Koła polskiego, a kół polskich dawniejszych z czasów panowania sławetnych kuryi, tudzież głosowania pośredniego, a porównanie to nie wypadłoby zaiste na korzyść „dawnych dobrych czasów". Zechciejmy uprzytomnić sobie całą tę sprawę, sprobujmy położyć otwarcie kropkę nad i.

Akcya, podjęta przez obecne Koło polskie w sprawie kanałów przedstawia istotnie niezwykłe widowisko.

Statut Koła rozluźniony, Koło polskie rozbite na frakcye, jednostek w niem zdolnych nie wiele, tem więcej zato ambitnych karyerowiczów.

Zdawaćby się więc mogło, że to raj właśnie dla politycznych intrygantów, lubiących łowić ryby w mętnej wodzie. Na to właśnie liczył jeden z takich, tj. Biliński. Postanowił on w interesie niby finansów państwa i w celu okazania wobec kół najwyższych swojej o te finanse pieczołowitości, wydrzeć własnemu krajowi najważniejszą ekonomiczną zdobycz, przyznaną mu na mocy ustawy, [illegible] sionej i bronionej przez ministrów Niemców. Monarchia potrzebuje teraz olbrzymich sum na wojsko i na okręty. Skąd ich wziąć? Prosta rzecz: drugi miliard, przewidziany ustawą z roku 1901 na cele budowy kolei i dróg wodnych i na regulacyę rzek — odebrać tym celom, do których mają służyć, a zużytkować go na cele wojskowe. Spełnienie takiego zadania wydawało się takiemu graczowi politycznemu, jak Biliński łatwem. Wiedział on doskonale, jak się to z Kołem polskiem operuje. Przypomniał sobie, w jaki to sposób doszedł do zdobycia stanowiska jeneralnego dyrektora kolei państwowych.

Pamiętam, jak dzisiaj owe sławne, poufne posiedzenie Koła polskiego (sam byłem wówczas jego członkiem), na którem prezes Jaworski oświadczył, że wraca właśnie z audyencyi od cesarza, zanosi się na ważne wypadki, na wojnę z Rosyą, co z niej dla nas wyniknie, to niech się każdy tego domyśli, w interesie więc przyszłości, w interesie pogotowia wojennego należy zrzec się osobnej krajowej dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, a zgodzić się na scentralizowanie całego zarządu w Wiedniu. No i oczywiście całe Koło polskie zgodziło się na to, jak jeden mąż, bo czegóżby Polak dla Ojczyzny nie poświęcił? Tymczasem wojna nie wybuchnęła, Polski jak nie było, tak i niema, ale zato pan Biliński został jeneralnym dyrektorem kolei państwowych w Wiedniu, następnie ministrem skarbu, potem gubernatorem banku austro-węgierskiego, potem znowu ministrem, w końcu zaś na ukoronowanie całej swojej karyery zachciało mu się zostać prezydentem ministrów. I znowu chciał użyć do tego Koła polskiego. Jeżeli udało mu się z dawnem Kołem polskiem, to widocznie przypuszczał, że z obecnem pójdzie jeszcze łatwiej. Przewódcy jednej frakcyi da pożyczkę, innemu obieca tekę ministeryalną, do innego się rozczuli, ogółowi członków Koła powie wreszcie poufnie, że pieniędzy przewidzianych na kanały potrzeba będzie na wojnę z Rosyą, no a co z tej wojny wyniknie, to niech się każdy domyśli — i tak sprawa będzie ubita. Bo czegoż by Polak dla Ojczyzny nie poświęcił! Furda kanały, aby tylko Polska była! Biliński okaże się graczem nad gracze. Polski wprawdzie jak nie było, tak [illegible] będzie, ale [illegible] za to obejmie spuściznę po Bienercie.

Tymczasem cóż się stało? Oto mistrz w grze politycznej zawiódł się srodze, a zawiódł się na kim? Właśnie na tem Kole polskiem, na frakcye rozbitem, w którem intrygi osobiste i karyerowiczostwo ma szczególnie wielką odgrywać rolę. — Dawne Koła polskie szły nieraz na lep intrydze, dały się niejednokrotnie za nos wodzić ministrom, tymczasem obecne Koło z początku niezoryentowane, wahające się i niepewne, nagle w jesieni ocknęło się i przeprowadziło akcyę, która pozostanie na zawsze jedną z najbardziej zaszczytnych kart w historyi naszej w Wiedniu reprezentacyi. Znikł podział na frakcye osobiste, ambicye i zachcianki zeszły na plan drugi, a na pierwszy plan wystąpiła zwarta, solidarna, niczem nie dająca się zachwiać obrona praw i interesów kraju. „Czas", chcąc dowieść niezgody w Kole powołuje się ciągle na to, co p. Stapiński gada poza Kołem. To jednak nikogo nie obchodzi, rozstrzygającem jest jak p. Stapiński i jego frakcya w Kole postępuje i głosuje. Otóż uchwała w sprawie kanałów przeszła w Kole jednomyślnie, całe Koło złożyło sprawę w ręce jednego człowieka to jest swojego prezesa.

Dawniejsze Koła były o wiele więcej so-

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA.

64 POWIEŚĆ.

— Tak. Ja to jestem, nauczycielu, ja — [illegible] jedyny, któregoś napróżno przy sobie [illegible], choć wielką łaską to było, [illegible] raczył przyjąć. Stoję przed tobą po [illegible] czterdziestu i widzisz, że nawet starszy nie jestem, niż wówczas, gdym od ciebie odchodził, skrzypce w ręce ująwszy i tobie dziękował, żeś chciał dla mnie dobrze, a wskazał drogę mimowolnie, którą iść... nie należy, przynajmniej dopóki się niema wiedzy innej, z głębi ducha dobytej i pozwalającej z uśmiechem patrzeć na wszelką nicość doczesnego istnienia. To, ku czemu wy dążycie napróżno w rozpacznej tęsknocie, początkiem być winno. Patrzcie na mnie! Wy odkryliście formułę życia niewątpliwą, [illegible] liście ją w znaki algebraiczne, [illegible] [illegible] licy wypisali i — stoicie przed [illegible] Ja nie znając jej, życie swe nawet materyalne trzymam w ręku i nie pozwalam mu zamierać, a nie używam po temu innego [illegible] tylko swojej wie[illegible]

[illegible] Obojętni a[illegible] [illegible] poda-jąc sobie nawzajem znane wszystkim dawne imię dziwnego człowieka, który w ten sposób do nich przemawiał. Niektórzy cisnęli się bliżej, inni z niedowierzaniem kręcili głowami, żywo rozmawiając. Jeden sir Robert po chwili pierwszego zdumienia, spokój odzyskał zupełny. Patrzył w milczeniu na Nyanatilokę, a gdy ten przestał mówić, ozwał się powoli i dobitnie.

— Jeśliś ty jest Serato naprawdę, dokonałeś rzeczywiście cudu dziwnego, jednakże działać w duchu, a wiedzieć, to nie jest jedno. Zwierzę każde płodzi życie, nie mając jasnej świadomości własnego istnienia. Wszelka wiedza jest zawsze i tylko badaniem.

— A czemu nie ma być tworzeniem? — odparł Nyatinaloka. — Darujcie mędrcy, że śmiem wam powiedzieć: zapominacie w tej chwili, iż badanie i dla was jest tylko środkiem wiodącym do pożądanego celu, jakim jest jak najzupełniejsze uświadomienie bytu. To jest wiedza właśnie, to jest prawda niczem innem, jak samym bytem świadomym będąca. A jeśli wszechświat cały, z życiem i wszystkiemi siłami samookreślającym się duchem został stworzony, czemuż i prawd nie tworzyć tą drogą — tych najistotniejszych? Czemuż nie rozświecać tajemnicy wprost w duchu, gdy ona tam cała i bez reszty się mieści. Wszakże i wy znacie wyraz: intuicya i wiecie, że jest ona zawsze na początku i każdemu badaniu drogę musi wytykać. Dlaczegóż miast ją zabijać po pierwszem drgnieniu, wiodąc dalej rachuby, nie dać się jej wprzód w bujny kwiat rozwinąć. Jeśli wola usunie zewnętrzne przeszkody i doprowadzi ducha do odpowiedniej doskonałości, to znaczy wolności, da nam intuicya wiedzę, na szczegóły nie rozproszoną, a najprawdziwszą, bo w ten sam sposób powstałą, jak byt i bezpośrednim, świadomym jego równoznacznikiem będącą.

Wzniósł ręce obie i wyciągnął je z góry ponad głowami mędrców. Jacek nie widział go jeszcze nigdy takim, choć wielokroć słuchał jego nauki. Oczy mu płonęły słonecznie, jasność biła od całej przedziwnie młodzieńczej jego postaci.

— Bracia — wołał w uniesieniu — przyjmijcie mnie jako posła od duchów waszych własnych, który wam dobrą przynoszę nowinę. Przyszedłem wam mówić o tem wszystkiem co w świadomości waszej śpi, nie umiejąc się inaczej dostać na zewnątrz, jak w kruchem wierzeniu: o wieczystem bóstwa królowaniu, o dusz nieśmiertelności, o wiedzy nieprzemijającej o tem, co wartość nadaje życiu jedyną!

Śmiech nagły zagrzmiał koło drzwi. Jacek zwrócił głowę pospiesznie, patrząc ktoby się wedrzeć ośmielał do przybytku mędrców i zakłócać jego powagę. Uniósłszy się nieco w siedzeniu dojrzał ponad ramiona towarzyszy łysą czaszkę Grabca. Ktoś go tam przy drzwiach, zdobnych odwiecznym egipskim znakiem słońca skrzydlatej, zatrzymywał, czy pytał, jakiem prawem tu wchodzi, lecz on nie odpowiadając usunął jeno ruchem dłoni odźwiernego i szedł prosto ku krzesłu prezydenta.

Brwi lorda Tedwena zbiegły się razem; z surową wyniosłością spojrzał na przybysza.

— Sir Robercie — zakrzyknął Grabiec, śmiało wzrok jego wytrzymując — sir Robercie, niegdyś władco i panie, zaprzestań słuchać śmiesznych bajań wschodniego omamiciela, bo doprawdy, że nie czas dzisiaj wyrzekać się wam czegokolwiek, ani szukać za światem szczęśliwości, gdy jest ona blisko...

— Ktoś jest? — zapytał lord Tedwen krótko.

— Ja jestem moc! Nie boże królestwo na mgłach ja wam przynoszę, nie o śmiertelności dusz ja wam chcę prawić, ale wam daję królestwo wasze własne: nieśmiertelność rasy wielkich utwierdzam! Z drogi niechaj mi zejdą ci, co życiu chcą przeczyć!

Pojrzał wyzywająco na Nyanatilokę, nie mając go za nic innego, jak za asketycznego pustelnika ze Wschodu, jakich ostatecznie w różnych czasach dość się po Europie włóczyło... Zdawało się, że czeka przedewszystkiem na jakieś słowo z jego strony, aby go przed oczyma mędrców pognębić, ale Nyanatiloka nie objawiał wcale ochoty wdawania się w rozprawę. Uśmiechnął się tylko tajemniczo i ustąpił z mownicy, zajmując dawne miejsce swe obok Jacka.

Więc Grabiec, na szemrania między zgromadzonymi wcale nie zważając, wstąpił sam śmiałym i żywym krokiem na podniesienie i zwrócił się twarzą wprost do mędrców, siedzących w szerokich stalach.

— Nie proszę was nawet — zaczął — o głos, nie przepraszam, że samowolnie się tutaj wdarłem: niektórzy z zebranych znają mnie dobrze i wiedzą, że to, czego pragnę, aż nazbyt mnie usprawiedliwia... Na zgromadzenie mędrców przyszedłem, bo nie dość mi mówić z tym lub owym, nie dość tego lub owego pozyskać: chcę się zwrócić do was wszystkich, wszystkich mieć ze sobą!

— Mów pan do rzeczy i krótko — ozwał się przewodniczący, któremu ktoś szepnął tymczasem imię Grabca — nie mamy czasu do zbytku.

Grabiec skłonił lekko głowę ku starcowi i jął wyłuszczać rzeczowo plan, z którym przyszedł do stowarzyszenia braci wiedzących. Głos jego miarowy, siłą woli powstrzymywany, płynął równo, ale znać było, że kipi pod nim niepokój najwyższy, niepokój człowieka drżącego o los swojego dzieła, któremu życie poświęcił. W chwilach, kiedy przestawał mówić, aby powietrza w piersi zaczerpnąć, rozglądał się po sali ogromnej, śledząc okiem, jakie wrażenie słowa jego sprawiają, lecz ze spokojnych twarzy słuchaczy nie mógł wyczytać niczego.

— Powiedziałem wam wszystko — zakończył wreszcie — Wiecie już teraz, czego chcę, dajcież mi odpowiedź. Od was zależy zostać panami świata, albo zginąć w zawierusze, która lada dzień się rozpęta, a może być jeno wichrem, lecącym przed wschodzącym rydwanem waszej mocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lidarne i na wewnątrz zgodne, a przecież wątpić należy, czyby się były na coś podobnego zdobyły. W dawniejszych Kołach, w których zasiadali obok małej garstki zwykle bardzo obłaskawionych demokratów prawie sami tylko konserwatyści, byłby niewątpliwie pan Biliński wygrał i kanały utrącił. Dowodem na to najlepszym jest opinia takiego organu konserwatywnego jakim jest „Czas“. Wszak napisał „Czas“ niedawno, że polityka kanałowa Koła „może zaciężyć na wszystkich innych interesach polskich w Austryi“, że „narazi na szwank inne, nie chwilowe lecz stałe i to na długie czasy pierwszorzędne nasze interesa narodowe.

Łaskawy czytelniku, czy nie słyszysz w powyższych zdaniach echa z owego sławnego posiedzenia Koła na którem pogrzebano krajową autonomię zarządu kolejowego? Tym razem jednak Koło polskie nie dało wziąść się — jak to mówią — „na kawał“.

Jak sobie tę zagadkę rozjaśnić? Otóż tłumaczy się ona i rozwiązuje w sposób bardzo prosty. Postawa obecnego Koła polskiego w sprawie dróg wodnych jest naturalnem następstwem faktu, że to Koło wyszło z głosowania powszechnego. Koło polskie rozbite na frakcye, może posiadające w gronie swojem karyerowiczów i intrygantów, wystąpiło jednak w sprawie kanałowej jak jeden mąż. A wystąpiło dlatego, bo jak powiedział pewien poseł na jednem z owych sławnych śniadań u Kozłowskiego — „my posłowie gdybyśmy postępowali inaczej tobyśmy się w kraju pokazać nie mogli, kijami by nas wyborcy poczęstowali“. Oto wyjaśnienie sprawy!

Co może ujść posłom nie potrzebującym liczyć się z opinią szerokich kół wyborczych w kraju, to jest niemożliwe dla posłów zawdzięczających swoje mandaty głosowaniu powszechnemu.

Posłowie wybierani przez konserwatywne kliki, albo przez starostów, ci mogli sobie pozwolić na to, że szli nieraz na lep nieuchwytnych obiecanek i poświęcali najżywotniejszy nieraz interes kraju dla jakichś niby wyższych interesów i celów. Posłowie dzisiejsi może ani w części tacy dzielni i tacy solidarni jak dawniejsi na coś podobnego pozwolić sobie nie mogą. Bo by ich w kraju „kije czekały“. Szerokie warstwy wyborców mogą nierozumieć mnóstwa subtelności politycznych, ale czego im odmówić nie można, to zdrowego instynktu życiowego. Te szerokie masy czują czego im do życia i do rozwoju potrzeba i skoro im ktoś tego odmawia, wówczas objawia się jeden powszechny i solidarny w całem społeczeństwie odruch.

Drogi wodne są nam do naszego ekonomicznego wyzwolenia się i rozwoju niezbędne. Czuje to każdy wyborca w najdalszym zakątku kraju i dlatego posłowie nasi nie mogą postępować inaczej i dlatego pan Biliński sprawę przegrał, prezydentem ministrów prawdopodobnie już nie zostanie. Biliński się przeliczył, bo myślał, że ma on do czynienia z dawnem Kołem polskiem, a tu tymczasem stoi przed nim Koło inne, może co do doboru jednostek nawet gorsze od Kół dawniejszych, ale za to czerpiące swą siłę i swoją energię z najszerszego gruntu społecznego i narodowego. Takie Koło nie może ulegać ani groźbom ani obiecankom.

Łakomstwo na teki ministeryalne może być wielkie, ale respekt przed zdrowym instynktem wyborców musi być przecież jeszcze większy. Jednakże właśnie ta siła i stanowczość, jaką obecne Koło okazało, a której źródłem głosowanie powszechne, jest oczywiście w wysokim stopniu nie na rękę konserwatystom i ich organom. A nużby się kraj przekonał, że głosowanie równe, powszechne to nie taka głupia rzecz, jak konserwatyści głoszą. Trzeba zatem dzwonić na alarm, trzeba wołać, że obrona kanałów to „partyzantka“, to „lubowanie się w opozycyjnym frazesie“, to „naiwny radykalizm“, a bijąc w taki sposób w Koło, może ubije się głosowanie powszechne.

Jest jednak nadzieja, że ludność kraju naszego nie da się już brać na takie sztuczki. Jak pan Biliński się przeżył, tak przeżyły się już także metody jego przyjaciół politycznych. Nowe czasy wymagają nowych metod. Posiedzenie, na którem ubito odrębną główną dyrekcyę krajową kolei, już się zapewne nigdy nie powtórzy. *Polonus.*

Muzeum Narodowe.

Uwagi o uwagach.

Muzeum Narodowe w Krakowie jest jedną z tych instytucyj, które cały naród miłować i któremi opiekować się winien. Muzeum Narodowe, co znaczy muzeum, będące własnością narodu, skupiające dla całego narodu klejnoty sztuki wszelkiego rodzaju i pochodzenia, jest świadectwem kultury i dbałości o kulturę, które społeczeństwo sobie wystawia.

Muzeum Narodowe obchodziło w roku zeszłym ćwierćwiekowy jubileusz swego istnienia. Jeżeli rzucić okiem wstecz, przyznać trzeba, że instytucya wzrosła potężnie i z każdym rokiem wzrasta. Daleko jej jednak — pod każdym względem — do skromnych nawet, podobnych instytucyj zagranicznych. Tu ofiarność jednostek, niewątpliwie znaczna — nie wystarcza. Tu działać muszą: kraj, miasto, całe społeczeństwo.

A działać muszą z całą energią, z całem umiłowaniem; bo instytucya stoi na przełomie: albo zakwitnie całym blaskiem, albo zacznie się chylić do ruiny.

Zbiory wzrosły dziesięciokrotnie, a miejsca nie przybyło. Zbiory więc niszczeją, społeczeństwo korzystać z nich nie może, ofiarodawcy zniechęcają się. Dawać, by powiększać stosy przedmiotów, butwiejących w piwnicach? Dawać społeczeństwu, które opieki zapewnić nie chce, które o powiększanie skarbów nie dba?

Muzeum Narodowe musi zginąć w Sukiennicach, stających się z każdą godziną jakimś składem dzieł sztuki, rozsadzających ściany budynku, lub odżyć i wspaniale zakwitnąć w odpowiednio przerobionych gmachach poszpitalnych, na wzgórzu Wawelskiem.

Katedra z drogiemi pamiątkami, odnowiony zamek, szereg muzeów, wszystko to na wzgórzu historycznem, z przepięknym widokiem na Wisłę, miasto, okolicę, wśród zieleni i kwiecia — to całość, której Europie zaimponować musi, której nam Europa zazdrościć będzie; to wymowne, potężne świadectwo kulturalności i żywotności.

Mrzonka, czy projekt, do urzeczywistnienia łatwy? Nie, to nie mrzonka, boć nas jest dwadzieścia milionów. Chodzi tylko o to, by miliony myśl tę ukochały i w czyn zamienić postanowiły.

A skoro żyjemy, skoro należymy do narodów cywilizowanych, Muzeum Narodowe na wzgórzu Wawelskiem — żyjące dzisiaj tylko w mózgach i sercach naszych — pocznie się stawać rzeczywistością... od roku nowego.

* *

Muzeum Narodowe ogłosiło sprawozdanie za rok ubiegły 1909. Każdy człowiek, mający pretensyę do kulturalności i patryotyzmu, powinien je uważnie przeczytać. Zastanowi się nad tem, co zrobiono, co dalej robić należy. Zwiedzający Muzeum i piszący o Muzeum czynią różnego rodzaju uwagi. Jedni narzekają, że Muzeum jest właściwie lamusem, chaosem; inni skarżą się, iż nie widzą mnóstwa przedmiotów, które Muzeum posiada; więc ich nie wystawia; dlaczego? ci utyskują, że Muzeum mało kupuje, zwłaszcza z działu malarstwa współczesnego; owi, że zbyt duże sumy pochłaniają inwestycye różnego rodzaju, gabloty, szafy. A kozłem ofiarnym staje się... dyrekcya.

Uważam sobie za obowiązek najprostszej uczciwości, jako fachowiec, twórca Muzeum, niczem absolutnie z tą dyrekcyą nie związany, wystąpić w jej obronie.

Dyrekcya Muzeum Narodowego służyć może za wzór rozumnej, gorliwej pracy. — Warunków okropniejszych, aniżeli te, w których pracuje, wyobrazić sobie niepodobna. Każda inna dyrekcya — w tem położeniu — byłaby dawno budynek zamknęła i wydała apel do społeczeństwa. Muzeum stało się lamusem, chaosem? Czyż jest miejsce na artystyczne, logiczne rozmieszczenie przedmiotów? Wielu rzeczy dyrekcya nie wystawia? A gdzież miejsce dla ich wystawienia? Mało kupuje? A ileż dwudziestomilionowy naród przeznacza rocznie na zakupno dzieł sztuki? Iluż to członków dostarcza ten naród założonemu przezemnie Towarzystwu przyjaciół Muzeum Narodowego (wkładka roczna jedna korona)? Czy ich będzie — w chwili obecnej — chociaż dwudziestu? Duże sumy pochłaniają inwestycye? Jakże ich nie robić i skazywać instytucyą na zgubę, a przedmioty na zagładę? Muzeum wciąż rośnie, więc sprawiać trzeba, przynajmniej na okazy większej wartości — szafy, gabloty. To jest zło konieczne, nieuniknione, zmora, dusząca wszystkie — wzrastające — muzea świata. Więc inwestycyj nie robić, natomiast zaś kupować? Tak czyniłem ja, póki miałem pieniądze. Zebrałem kilkanaście tysięcy numerów, tworzących w różnych miejscach stosy, z których, dzisiaj, nietylko publiczność, ale i ja sam korzystać już nie mogę. Gdy chodzi o zbiory prywatne, rady na taki stan rzeczy niema. Inna rzecz, gdy chodzi o Muzeum Narodowe. Tu powinien wkroczyć Naród, dość liczny i zamożny, by prowadzić równorzędnie powiększanie zbiorów i inwestycye, umożliwiające korzystanie z tych zbiorów.

Jeden z dzienników pisze jak następuje, operując cyframi i nazwiskami, co wzbudzać musi tem większe zaufanie: „suma, użyta na zakupy wynosi koron 7538. W tej sumie mieści się cena kupna 9 akwafort Pankiewicza, resztę zaś wydano na zakupy drobniejsze“. Czytelnikowi przyjdzie na myśl, że Pankiewicz otrzymał za każdą akwafortę po kilkaset koron, a resztę wydała dyrekcya na zakupy drobniejsze. Tymczasem Pankiewicz otrzymał za 9 akwafort dwieściekilkadziesiąt koron, czyli na zakupy „drobniejsze“ zostało z górą 7000 koron.

Wszystkie, czynione dyrekcyi zarzuty, tak wyglądają w świetle prawdy.. Gdy dyrekcya otrzyma — na zakupy — 70.000 koron — kupi dzieł za taką sumę. Ale cóż! Dzisiaj dyrekcya pozbawianą bywa nawet prawa kupowania, boć przecie — o logiko! gdy się znalazło trochę pieniędzy, uprawniono do kupowania nie dyrekcyę, lecz... („risum teneatis) Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych! A gdy zwiedzający spostrzegą na ścianach muzeum taki lub inny obraz, który znajdywać się tam nie powinien, zarzuty płynąć będą naturalnie znowu pod adresem dyrekcyi. Bo któż o takich szczegółach wiedzieć może, kto w możliwość istnienia podobnych nonsensów uwierzy?

* *

Musimy się zająć, bez zwłoki, z całym zapałem, urzeczywistnieniem myśli stworzenia kompleksu muzeów na wzgórzu wawelskiem.

Tu chodzi o honor narodowy, o stwierdzenie, że usunięto nas tylko z mapy Europy, ale nie z szeregu narodów żywych i kulturalnych.

Dyrekcyi Muzeum Narodowego powierzyć można z całem zaufaniem urzeczywistnienie zadania ciężkiego lecz zaszczytnego. Spełni je rozumnie i z zapałem, ku radości i dumie całego narodu. *Feliks Jasieński.*

„Tajny klasztor.“

Kamieniec Podolski.

„Istinno-ruscy“ patryoci dokonali znów wielkiego dzieła — tym razem tu, w Kamieńcu wykryli groźny zamach na Rosyę, na całość państwa rosyjskiego, na prawosławie! Przeprowadzona rewizya policyjna nie znalazła wprawdzie nigdzie ani bomb, ani broni, ani rewolucyjnej literatury, ani wogóle nic takiego, co w chorobliwej wyobraźni „uciskanych“ Rosyan mogłoby wyrość na widmo „powstania“ polskiego, ale za to dokonała wprost nadzwyczajnego „odkrycia“, które nawet w stosunkach rosyjskich przechodzi miarę powszedniości...

Ujawniono bowiem, że tym „groźnym wrogiem“, który mógł wstrząsnąć posadami całej Rosyi jest 19 dziewcząteк (w wieku od 11 do 15 lat), uczących się w tutejszej szkole rzemiosł p. Jadwigi Stankunowicz. Nie darmo policya rosyjska słynie z nadzwyczajnej „przenikliwości“. Doszła też odrazu do wniosku, że ta szkoła jest niczem innem, tylko „tajnym (!) klasztorem żeńskim“. — Trzeba przyznać, że w tem odkryciu głównie jej jednak dopomogli popi tutejsi, którzy po ukazie tolerancyjnym, straciwszy główny argument swej propagandy t. j. na hajkę, wysilają dziś swe mózgi tylko w tym kierunku, aby przynajmniej za pomocą fałszywych denuncyacyj walczyć z nienawistnym katolicyzmem. I w tym wypadku denuncyacya zrobiła swoje... Policya rozpoczęte przez popów dzieło godnie poprowadziła, znalazłszy podczas rewizyi „niezbite dowody“ (jak oświadcza miejscowy organ czarnosecinny „Podolanin“), że szkoła rzemiosł p. Stankunowicz była istotnie „tajnym klasztorem“. Dowodami tymi mają być... ołtarzyk, krucyfiks i obrazy święte! Przy rewizyi znaleziono również kompromitujące“ dokumenty: tekst odezwy jeneralnego zarządu Sodalicyi św. Piotra Klawera, wydany w Krakowie i dekret papieski w sprawie Sióstr Najśw. Serca Maryi.

Dla ogłupiałej w szale antykatolickim mafii czarnosecinno-czynowniczej najzupełniej to wystarczyło. Nie pomogły tłumaczenia, że przecie nie ma w tem nic dziwnego, iż w szkole utrzymywanej przez Polkę-katoliczkę i przeznaczonej dla uczenic katolickich znajdowały się przedmioty kultu religii katolickiej, bo to jest w każdym domu katolickim i że tak „groźne“ dla całości Rosyi Siostry Najświętszego Serca Maryi nie są bynajmniej zakonem, ale zwykłem bractwem kościelnem. Szkołę zamknięto jako „tajny (!) klasztor“ i rozpoczęto śledztwo, a tutejszy „istiuno-ruski“ organ „Podolanin“, utrzymywany przez gubernatora Eeilera („iście-rosyjski“ Niemiec) i marszałka szlachty Rakwicza (z pochodzenia serbski „brat Słowianin“), rozpoczął kampanię przeciw „wojującemu katolicyzmowi“ i pospieszył z dalszemi „odkryciami“.

„Duszą klasztoru (!) — denuncyuje ów organ — był naturalnie proboszcz kościoła katedralnego w Kamieńcu X. Mańkowski, a pomagał mu X. Żukowski. Cel utworzonego klasztoru (!) jest, rozumie się, jasny: przygotowanie z uczenic — fanatycznych propagatorek wojującego katolicyzmu“.

Równocześnie i policya nie próżnowała: przesłuchano X. Mańkowskiego i X. Żukowskiego oraz wystraszone dziewczęta którym zabrano jako „corpus delicti“... pierścionki z napisami religijnemi.

Ten nowy napad furyi antipolskiej i antikatolickiej jest niewątpliwie tylko początkiem dalszej kampanii popów i czynowników. — Wskazują na to wymownie i wcale niedwuznacznie wywody gubernatorsko-czarnosecinnowego „Podolanina“, który wkońcu snuje takie refleksye:

„Osoba X. Mańkowskiego jest dobrze znaną. Jest to krańcowy religijno-polityczny (!) fanatyk, który dzięki swym obfitym zasobom materyalnym zawsze chętnie podtrzymuje polskie instytucye o jawnie antipaństwowym (!!) charakterze. Znaną jest podróż X. Mańkowskiego do Ameryki na kongres polski.

„W mieście krążą też pogłoski (!) o działalności specyalnego biura (!) do nawracania prawosławnych na katolicyzm, a pogłoski te łączą uparcie z nazwiskiem X. Mańkowskiego“.

W dalszym ciągu „Podolanin“ denuncyuje w podobny sposób szereg innych osób i kończy wymowną uwagą:

„Nie posiadamy dotychczas danych, aby odpowiedzieć na pytanie, jak zamierza postąpić z X. Mańkowskim gubernialna i wyższa administracya kraju. Jesteśmy jednak przekonani, że przebywanie podobnych osób w kraju Połud. Zachodnim przynosi wielką szkodę sprawie rosyjskiej na tutejszych kresach“.

W tem końcowem oświadczeniu „Podolanina“ tkwi niewątpliwie jądro całej sprawy — z poza której wyłania się tak upragniona przez popów... administracyjna nahajka... Ukaz tolerancyjny pozbawił ich oficyalnie knuta, który do tego czasu czuwał skutecznie nad „zdobyczami“ prawosławia... Tym knutem zapędzano „wiernych“ do cerkwi, a „opornych“ i „szkodliwych“ zsyłano na wygnanie... O przywróceniu w całej rozciągłości tych dawnych „błogich“ czasów popi nie mogą już marzyć, więc chwytają się innej metody... Ze szkoły robi się „tajny klasztor“, z proboszcza niebezpiecznego działacza „politycznego“ — a reszta idzie dawnym „porządkiem“ administracyjnych... gwałtów...

Dawniej prześladowano katolicyzm otwarcie — dziś osłania się te gwałty fałszywemi denuncyacyami i świadomie kłamliwemi oskarżeniami.. *M. P.*

Postępy umiejętności.

(Zachowanie życia komórek i tkanek. — Fakirskie doświadczenia Polaka. — Badanie choroby lotników. — Geograficzna podróż japońska. „Autopleograf“ inż. Prószyńskiego).

W instytucie Reckefeller'a w Nowym Jorku doktor francuski Alexis Carrel i asystent jego T. Burrows dokonali zdumiewającego odkrycia, które uczyni olbrzymi przewrót w dziedzinie biologii i patologii. Wynaleźli oni bowiem sposób utrzymania przy życiu po wyjęciu z żywego organizmu cząstek ciała, skóry, gruczołów itd., tak zwierzęcych, jakoteż i ludzkich. Części te wycięte trzymają oni następnie w hermetycznych szklanych retortach we krwi danego zwierzęcia lub człowieka, spreparowanej w sposób im tylko wiadomy i utrzymywanej w stałej temperaturze 37 stopni C.

Wszystkie tkanki preparowane i zachowane w ten sposób mogły żyć, rosnąć i rozwijać się zupełnie normalnie, szybciej lub wolniej, zależnie od wieku zwierzęcia i od innych przyczyn. Badania mikroskopijne wykazały, iż w przeciągu trzech tygodni kawałeczek skóry podwajał swą objętość, a nerwy dawały przyrost kilku milimetrów. Przekonali się również, iż im młodszy jest osobnik, tem cząstki jego ciała oddzielone od organizmu łatwiej żyją i rozrastają się. Niedość na tem. Przekonawszy się o normalnem rozwijaniu się tkanek, postanowili poczynić eksperymenty na chorych tkankach i rozpoczęli hodowlę ciała zrakowaciałego, które także rozwijało się z wielką szybkością. Może więc wreszcie rozwiązana zostanie tajemnicza geneza raka i jego terapia?

Odkrycie doktora Carrela jest poprostu wejściem na drogę do rozwiązania tajemnicy fenomenu życia komórki ciała ludzkiego. Wynalazek ten posunie niewątpliwie medycynę na zupełnie nowe tory i uczyni większe jeszcze przewroty, niż bakteryologiczne i seroterapiczne odkrycia Pasteura.

* *

W Londynie odbyło się wobec licznie zebranych lekarzy tamtejszych demonstrowanie nadzwyczajnej pracy mięśniowej i zatrzymywania działalności serca przez p. Nordiniego. Wszystkich lekarzy zajął ogromnie ten fenomen. Nordini po latach studyów i prób, uzyskał samą wolą absolutną władzę nad swymi mięśniami. Wielu ludzi rozwinęło bardzo mięśnie za pomocą ćwiczeń, ale są one wtedy zawsze widoczne i twarde, choćby nawet w chwili spoczynku.

Tymczasem Nordini może swoje mięśnie do tego stopnia zmiękczyć, że gdy wstrząsa ramieniem, drżą one jak liście na wietrze, a potem nawet bez zaciśnięcia ręki w kułak, samym wysiłkiem woli może je uczynić od ramienia do łokcia twardymi jak żelazo, gdy równocześnie od łokcia do dłoni jest ręka miękka. Może on to samo uczynić z każdym mięśniem swego ciała, a co jeszcze jest dziwniejsza, może zatrzymać akcyę serca na przeszło dwadzieścia sekund, albo też zwol-

---

H. BALSAC.

Ciemna sprawa.

17 (POWIEŚĆ).

ROZDZIAŁ II.

Przestroga.

Czas upływał, a wypadki następowały szybko jedne po drugich, ale młodzi ludzie, oddani wyłącznie swoim uczuciom, nie chcieli o nich wiedzieć.

Ubocznie tylko z rozmowy proboszcza z panem Hauteserre usłyszeli coś o bitwie pod Austerlitz. Po zawarciu pokoju pomiędzy Francyą a Austryą w r. 1806, przybył do zamku Cinq Cygne daleki krewny Laury, margrabia de Chargeboeuf, uważany do pewnego stopnia za głowę rodziny.

Podług wszelkich praw grzeczności towarzyskiej, margrabiowie de Simeuse powinni go byli pierwsi odwiedzić po swem oswobodzeniu. To też ujrzawszy przez okno staroświecką jego kolasę, wjeżdżającą na dziedziniec, czterej młodzi ludzie wraz z Laurą wybiegli na jego spotkanie.

— To źle z naszej strony, że daliśmy się mu uprzedzić — rzekł starszy margrabia.

To też gdy skórzane firanki, zasłaniające okna pojazdu, zostały rozsunięte, młodzież wyniosła prawie na ręku starca z jego karocy, nie zważając na jego protesty, podczas kiedy Gotard z pomocą woźnicy wyprzęgał konie, Laura ujęła pod ramię starego margrabiego, dziękując mu za tak niespodziewane odwiedziny.

— Nie bałeś się chłodów zimowych, drogi wuju — mówiła, wiodąc go do salonu.

— Nie chciało się wam tracić czasu na odwiedzenie starego grzyba — rzekł nie bez wyrzutu do swych kuzynów—więc ja pospieszyłem do was.

Pan Hauteserre tymczasem zapytywał siebie w duchu, jaki mógł być powód odwiedzin tego człowieka, który tak niechętnie ruszał się z domu?

Margrabia de Chargeboeuf był pięknym starcem starej daty, przybranym w strój myśliwski zielony ze złotymi guzami i białą kamizelkę, pokrytą olbrzymimi wypukłymi haftami.

W ręku trzymał laskę i trójgraniasty kapelusz, a gdy siadał, laskę tę i kapelusz trzymał między kolanami w pełnej wdzięku pozie, którą posiadali niegdyś eleganci z dworu Ludwika XVI. Poza ta pozostawiała swobodę obu rękom, pozwalając bawić się tabakierką, co należało wówczas do najwyższego szyku.

To też i dziś stary markiz wydobył natychmiast z kieszeni nieodzowny ten przedmiot i poczęstował tabaczką z wdziękiem wszystkich dokoła.

Obrzuciwszy wzrokiem zebranych, dorozumiał się bez trudności powodu, dla którego młodzi jego kuzyni nie odwiedzili go dotąd, a oczy jego zdawały się mówić:

— Ci, którzy uprawiają miłość, nie mają czasu na składanie wizyt.

Po pierwszych przedwstępnych pytaniach o rodzinne stosunki i różne drobnostki, okazało się, że sędziwy markiz przybył tu umyślnie dla udzielenia krewnym niektórych swych obaw. Doradzał on usilnie ostrożność, mówiąc, że należy liczyć się teraz bardzo z rządem, bo czasy się zmieniły i nikt nie może jeszcze przewidzieć, czem się stanie cesarz.

— Bóstwem chyba! — odparła szyderczo Laura.

Markiz doradzał dalej, aby młodzi ludzie pojednali się szczerze z rządem cesarskim i wstąpili do służby czynnej. Było to oddawna marzeniem pana Hauteserre, który też spojrzał błagalnie na swoich synów.

— Służyć temu człowiekowi? — rzekł z oburzeniem starszy Simeuse.

— Ależ tak, chociażby w interesie rodziny.

On, margrabia, dał niejasno do zrozumienia, że nad głowami mieszkańców zamku wisi ukryte niebezpieczeństwo.

— Powiedz wyraźniej wuju, o co chodzi— zażądała Laura.

— Chodzi o to, aby kuzyni twoi zaniechali wszelkich polowań w swoich dawnych lasach. Postępują oni tak, jakby uważali wciąż Goudreville za swoją własność, co im robi śmiertelnego wroga w senatorze Malin. Człowiek ten ma teraz ogromny wpływ, po obsadzał swojemi kreaturami wszystkie urzęda w Troyes i pilnuje was przez policyę. Osadzono nawet brygadyera w takiej małej dziurze, jak Arcis, dlatego tylko, że miasteczko to sąsiaduje z gruntami Cinq Cygne.

— Cóż nam to szkodzi, nie robimy przecież nic złego.

— Wierzę! wierzę! ale w waszej pozycyi każdy wasz krok może być na złe obrócony. Zaczepi was ktoś, leśnik n. p. może umyślnie. Wpadłszy w uniesienie, postąpić możecie nierozważnie — i już nieszczęście gotowe. Mówią o was wiele w okolicy, jedni źle, drudzy dobrze. Opowiadają sobie, w jaki sposób uniknęliście pościgu policyi. Oszukaliście ludzi, którzy uważają się za przebieglejszych od was, a tacy nie przebaczają nigdy. Prócz tego Malin głosi, żeście go chcieli zamordować.

— To fałsz! nie pomyśleliśmy wcale o nim.

Było to szczerą prawdą, od chwili oswobodzenia swego młodzi margrabiowie nie mieli czasu myśleć o czembądź, prócz miłości swojej. Ale stary markiz mówił dalej z nieubłaganą logiką.

— Wy nie, ale Michu strzelał podobno do niego, czy też miał zamiar strzelić — widziano go jak mierzył w senatora. A Michu żyje u was, jest waszym zaufanym domownikiem, mieszka w zamku. Któż uwierzy, że to nie wy nasadziliście go na właściciela Goudrewille.

Za całą odpowiedź — Paweł Maryan zadzwonił.

— Gotardzie! — rzekł do wbiegającego chłopaka, sprowadź nam tu natychmiast pana Michu. W parę chwil potem rządca stawił się na wezwanie.

— Michu! przyjacielu! — rzekli do niego obaj bracia—czy prawdą jest, że chciałeś zastrzelić radcę Malin.

— Chciałem! jak mi Bóg miły — odparł bez wahania rządca. A gdy tu raz jeszcze powróci, zasadzę się znów na niego.

— A czy wiesz! że opowiadają sobie w okolicy, że to my nasłaliśmy cię na senatora.

— Dobry Boże! to już prawdziwe nieszczęście. Tak więc nie będę mógł pozbyć się tego przeklętego człowieka, który sto razy na śmierć zasłużył.

— Nie, przyjacielu, nietylko nie będziesz mógł strzelać do niego, ale trzeba nawet, abyś całkiem stąd wyjechał. Wyprawimy cię do Tryestu, gdzie mamy stosunki, że znajdziesz tam łatwo zatrudnienie, zanim przyjdą tu dla nas lepsze czasy.

Margrabia de Chargeboeuf zdawał się być niezadowolnionym z przebiegu rozmowy. Chciał on tylko udzielić dyskretnego ostrzeżenia swym kuzynom, a oni z młodzieńczą nierozwagą robili z tego głośną sprawę. Zmienił więc zręcznie temat, zwracając uwagę na gospodarskie ulepszenie, wprowadzone przez pana Hauteserre. Zapragnął nawet zwiedzić je osobiście. Młodzi ludzie zrozumieli znaczenie tego manewru i zaniechali drażliwego tematu. Dopiero, gdy w pół godziny później znaleźli się sami z sędziwym swym krewnym, ten wypowiedział im bez ogródki surowe Pater-noster.

— O! młodzieży! młodzieży — dodał na zakończenie. To nie Michu, ale wy sami powinnibyście ztąd wyjechać. Gdy jednak to być nie może, powinniście przynajmniej napisać dyplomatyczny list do senatora, donosząc mu, że na wieść o pogłoskach, które obiegają o Michu, odprawiliście waszego rządcę.

— Nigdy! — zawołali jednogłoście obaj bracia. — Pisać do człowieka, który zamordował nam ojca i matkę i zagrabił nasze mienie.

— Który głosował za śmiercią Ludwika XVI. — dodała Laura.

— Który przyczynił się może do śmierci ks. d'Englisen — uzupełnił Paweł Maryan.

— No! no! Jeżeli zechcecie wyliczać wszystkie jego tytuły do sławy, możecie jeszcze dodać, który pociągnął za połę surduta Robespiera, by mu dopomódz do upadku, który rozstrzelałby Bonapartego, gdyby zamach 18 brumaira się nie powiódł, który pogodziłby się z Burbonami, gdyby Napoleon się zachwiał i który znajdzie zawsze w zanadrzu nóż lub pistolet dla dobicia tego, który upada i nie budzi z trwogi. Dlatego właśnie liczyć się z nim musicie.

— O! jakżeśmy nisko upadli — westchnęła Laura.

— Dzieci! — rzekł jeszcze stary markiz, uprowadzając wszystko troje w zaciszny kąt parku, przysypany lekką warstwą śniegu. Oburzycie się może tem, co wam powiem, ale winien wam jestem rozsądną radę. Powinniście wziąść za pośrednika starego, rozważnego człowieka, chociażby mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nić ją, lub przyspieszyć stosowie do woli. Jest to rzecz dotąd zupełnie niepraktykowana. Nordini utrzymuje także, że może pozostać pod wodą ośm do dziesięciu minut i że może przez pewien określony czas żyć pogrzebany w ziemi. By tego dowieść, proponuje, żeby go umieszczono w pudle długiem na siedm stóp, szerokiem na trzy i pudło to pokryto warstwą piasku na stopę grubo; żeby mu przytem usta, nozdża i uszy wypełniono watą, a oczy zawiązano, aby piasek nie mógł się do nich dostać. Potem piasek ma być sypany na niego, aż będzie grubą warstwą pokryty. Po kwadransie wstanie żywy i zdrowy.

Nordini jest Polakiem z Galicyi, ma lat 37. Nadzwyczajne rozwinięcie mięśni było już w dzieciństwie u niego widoczne i nauczyciel, widząc go w kąpieli, zwrócił na to uwagę jednego lekarza. Tem spostrzeżeniem również i chłopiec zainteresował się ogromnie i od tego czasu oddał się zupełnie tym praktykowanym przez niego studyom fizycznym. Wystarał się o wszystkie dzieła, traktujące o wyrobieniu mięśni, a czytanie o fakirach poddało mu myśl zatrzymania bicia serca; także myśl zagrzebania się żywcem wziął ze Wschodu. Prowadził życie bardzo skromne, tygodniami żył w lasach na łonie przyrody. Nie używa on nigdy alkoholu, nie pali tytoniu, je bardzo mało. Uczył gimnastyki parę osób z rodziny cara. Uczony Virchow zajął się nim bardzo i często brał go za temat wykładów. Dopiero ubiegłego roku Nordini zdecydował się podzielić ze światem uczonym swemi odkryciami, dotąd bowiem próby i poszukiwania odbywał w tajemnicy. Wynalazł on sposób panowania nad mięśniami, a jego teorye o tem zupełnie zmienią dotychczasowe pojęcia. Jego myślą nie jest tylko rozwój mięśni, ale poddanie ich zupełnie woli człowieka.

* * *

Każdy zawód stale wykonywany, pociąga za sobą tak zwaną „zawodową“ chorobę. Więc istnieją choroby piekarzy, motorowych, maszynistów i t. d. Rzecz to stara i w medycynie oddawna znana. Obecnie, w miarę rozwoju lotnictwa, przybywa do szeregu chorób zawodowych specyalna choroba lotników.

Jedno z francuskich pism medycznych podaje w tym kierunku wyczerpujące objaśnienia. Jedyną przyczyną, wywołującą chorobę lotniczą, jest zmiejszone ciśnienie powietrza, skutkiem czego obieg krwi odbywa się szybciej, a więc intenzywniej. Skutki wzmożonej cyrkulacyi krwi objawiają się rozmaicie, więc silne bicie serca o 30 do 40 prc. szybsze na minutę, sinienie rąk i nóg, krwawe podbiegnięcia ócz i zawroty głowy. Przy zbyt częstem wznoszeniu się w powietrze objawy te mogą przybrać charakter chroniczny, a więc stały. Wobec tego są one w stanie wywołać zmiany w organizmie, a zatem stworzyć nową chorobę, której leczenie jest nieznanem.

Tymczasem się radzi brać udział w lotnictwie tylko ludziom, których serce nienagannie funkcyonuje.

* * *

Prasa francuska podaje zajmujące wiadomości o wyprawie japońskiej do bieguna południowego. Japończycy zapragnęli konkurować ze starą Europą na polu odkryć, zazdroszcząc jej laurów Shackletona i Peary'ego. Na czole wyprawy stanął porucznik Shirase. Ma on dziewięciu towarzyszów, między którymi znajduje się słynny uczony, prof. Takeda. Przedsięwzięcie to ma na celu przedewszystkiem zajęcie bieguna dla cesarstwa wschodzącego słońca, jak się wyraził książe Okuma, przewodniczący na zgromadzeniu w Tokio, na którem omawiano wyprawę. Dziełem tem mają Japończycy pokazać światu, iż są najdzielniejszą rasą, zdolną do najtrudniejszych czynów.

Największy dziennik w Tokio p. t. „Asaki“ ogłosił subskrypcyę na ten cel i zebrał już przeszło 100 000 koron. Ministeryum marynarki ofiarowało starą, drewnianą kanonierkę, co do której jednak powątpiewają, czy zdoła odpowiedzieć wymaganym warunkom. Konie i zaprzęgi sprowadzono z Mandżuryi. Śmiali podróżnicy zamyślają dotrzeć do bieguna 11 lutego 1911 r„ tj. w rocznicę ogłoszenia cesarstwa i proklamowania konstytucyi w Japonii. Spodziewają się zaś powrócić w lipcu.

* * *

Na ostatniem posiedzeniu paryskiej Akademii Nauk, profesor Sorbony, Lippman, uczony wynalazca fotografii barwnej — składał raport o wynalazku naszego rodaka, inż Kasimierza Prószyńskiego. Wynalazkiem tym jest aparat do zdjęć kinematograficznych bez statywu, co dotychczas, pomimo wszelkich w tym kierunku usiłowań, było uważane za rzecz niezişzczalną. Sprawozdanie prof. L. podniosło wysoką wartość naukową i niezmierną doniosłość praktyczną „autopleografu“ (takiem bowiem mianem, inżynier Prószyński nazwał swój wynalazek) a zdanie to podzieliło całe gremium Akademii. Taki sąd o wynalazku, wydany przez najwyższe ciało naukowe w Paryżu, które jest na cały świat ogniskiem rozwoju i postępu kinematografii, jest doplomem honorowym dla danego wynalazku i zapewnia mu niezawodne powodzenie. Znaczenie to potęguje się tem bardziej, że sprawozdawcą był uczony pierwszej miary i powszechnym cieszący się rozgłosem.

Inżynier Kazimierz Prószyński,, od lat wielu przebywający przeważnie w Paryżu, zajmuje się badaniem w dziedzinie kinematografu od dłuższego czasu i już poprzednio dokonał paru wynalazków, które mu zjednały rozgłos w świecie naukowym i technicznym. Pan Prószyński jest rodem z Warszawy, gdzie imię jego ś. p. Ojca, niezapomnianego Konrada Prószyńskiego (Promyka), tak chlubnem jest otoczone wspomnieniem. Inżynieryę studyował p. Prószyński na uniwersytecie w Lyonie. Zeszłej zimy pan P. przebywał przez dłuższy czas w Warszawie, gdzie wykończał swoje pomysły.

Mały feljeton.

„Stary“ i „Nowy“.

Spotykają się tylko na chwilę — w noc sylwestrową — przy narodzinach i przy śmierci. Jeden umiera — drugi przychodzi na świat — tak, jak w życiu... „Rendez vous“ to jest jednak bardzo krótkie. „Stary“ rozdziela szybko swoje manatki, jedne zabiera z sobą, inne kładzie do kołyski Nowemu i rusza w swą drogę, tam, skąd się nie powraca — w przeszłość... A Nowy? Niestety, mniejsza o niego. Bezradne niemowlę żyje tylko spuścizną swego poprzednika,.. Od tego, co Stary mu zabrał lub zostawił — zależy jego przyszłe posłannictwo. Codzienne kłopoty, radosne upojenia, blask cichego szczęścia i zgrzyt rozpaczy, roskosze uniesień miłosnych i 606, długi, niezapłacone weksle, spokój życia i teściowe — wszystko to „Stary“ ma w swej torbie tułaczej i może to nam zabrać bezpowrotnie — albo pozostawić jako depozyt Nowemu.. To też, choć zgrzybiały, odchodzi on zwykle z tryumfem i ze śmiechem satyra!... W chwili zgonu — jest on panem życia i śmierci, rozdziela wśród ludzi przyszłe radości i smutki — i tu właśnie tkwi ta tajemniczość nie tyle powitania Nowego, ile pożegnania Starego. Bo wiemy, co ten Stary dał nam w ciągu swej wędrówki, ale nie wiemy, co zabrał ze sobą, a co pozostawia swemu następcy. Niejednemu pochwyci ostatnie źródło szczęścia i nadziei, dla innego za to przekaże swemu następcy cały ocean niedoli.. A stary lubi płatać takie figle. Niestety i ten Nowy, choć dziś niemowlę, z którego pulchnej twarzyczki nic jeszcze nie można wyczytać, pójdzie w ślady swego poprzednika. Tak samo stanie się staruszkiem-satyrem i odejdzie tajemniczo.

Jest to zresztą zwykła kolej. Po starych przychodzą młodzi, aby tak samo się zestarzeć i ustąpić miejsca nowym kandydatom na starców. Wieczną bowiem jest tylko starość — bo pozostaje jako ostatni ślad życia u wrót wieczności.

To wcale nie paradoks. Przecież Starych mamy już 1910-ciu, a Nowy tylko jeden 1911-ty (następnych nie można brać w rachubę, bo jeszcze nie przyszli na ten padół płaczu). I z ludźmi to samo. Wszak starych (od początku świata) jest i będzie zawsze więcej niż młodych, którzy po to tylko żyją, aby powiększyć liczbę starych...

Jest to może niezbyt poetyczna, ale niemniej realna prawda. To też i nad kołyską dzisiejszego noworodka nie warto snuć zbyt młodzieńczych nadziei. Wprawdzie utarł się zwyczaj, że składamy sobie w dniu tym życzenia — ale jest to tylko symbol naszych ciągłych złudzeń... Jedyna tylko kategorya życzeń ma głębsze, prawdziwie filozoficzne znaczenie. Nie każdy domyśla się, że gdy koroną odprawia obcego mu natręta, który mu „winszuje zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności przy tym Nowym Roku“, to spełnia się tu najgłębszy symbol życia ludzkiego... Jak w Nowy Rok płacimy nawet za życzenia, tak w życiu musimy płacić za wszystko — za każdy błąd, za każde szaleństwo, za każdą chwilę szczęścia... Nic darmo. Nawet za przyjemność sylwestrowych pożegnań musimy wkońcu zapłacić życiem. Bo przyjdzie wreszcie taki noworoczny młokos i powie:

— Basta! Wyprawiłeś już tylu moich poprzedników na tamten świat, to teraz musisz iść ze mną.

A na taki wyrok niema apelacyi. Każdy „stary“ ma na swem sumieniu większą lub mniejszą ilość tych ofiar, które zabrał ze sobą...

I tu niewątpliwie tkwi to źródło wesela, z jakiem nietyle witamy Nowy, ile żegnamy stary rok. Chwała Bogu, że poszedł sobie... bez nas, a młody, kto wie co zamyśla. To też „stary“ jest jedynym niewątpliwie nieboszczykiem, na stypie, którego nawet tańczymy z radości.

Lecz *ad rem* — to znaczy do życzeń, bo przy Nowym Roku bez tego ani rusz. Ale niestety, niemam wielkiego zaufania do noworodków. Mogę więc tylko zdobyć się na jedno, ale szczere życzenie: abyśmy tak samo szczęśliwie pochowali Nowy 1911 rok, jak uporaliśmy się dziś ze starym. Że i ten młodzian, powołany dziś do życia nie oszczędzi nam na odchodnem złośliwych figlów — to więcej niż pewne. Niech więc rośnie, rozwija się, zestarzeje i wkońcu zejdzie z tego świata — byle nas nie zabrał z sobą, lecz zostawił swemu następcy w spuściźnie. Sprawimy mu za to wesoły pogrzeb... w noc sylwestrową, a zawsze przyjemniej jest sprawiać stypę, niż samemu być... nieboszczykiem.

Jak na wielkie nadzieje noworoczne są to życzenia może zbyt smutne, ale z pewnością prawdziwsze i niewątpliwie weselsze od tych, za które będziemy musieli płacić dzisiaj... koronami.

Sylf.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 41; zachód przypada o godz. 3 minut 45; długość dnia godzin 8 minut 04.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Nowy Rok; pojutrze w poniedziałek Makarego.

Kraków, dnia 31 grudnia.

Nowe szalbierstwo p. Stapińskiego. Trudność w osiągnięciu teki ministeryalnej wyprowadziło z równowagi wodza ludowców. W ostatnim pogrzebowym numerze „Gazety powszechnej“ i w noworocznym „Przyjacielu Ludu“ wypawiada pan Stapiński otwartą walkę konserwatystom i... duchowieństwu. Przyznając się otwarcie do trzyletniego sojuszu z konserwatystami, zrywa go p. Stapiński oficyalnie i zapowiada, że „w obronie słusznej naszej sprawy — (a za taką uważa, jak niedwuznacznie mówi, odmówienie ludowcom naczelnego stanowiska w Kole polskiem lub ministeryalnego portfelu) b y l i b y ś m y z m u s z e n i u ż y ć d a l e k o o s t r z e j s z y c h ś r o d k ó w o b r o n n y c h, n i ż e ś m y d a w n i e j u ż y w a l i.“

Wobec duchowieństwa zapowiada p. Stapiński, że przez krytykę „Przyjaciela Ludu“ w „Gazecie kościelnej“ księża zerwali pokój i wobec tego „i n a m c z a s z n o w u w g l ą d n ą ć w t e w s z y s t k i e s p r a w y.

Cały noworoczny numer „Przyjaciela Ludu“ jest zredagowany w tak wojowniczy sposób. Znajdujemy w nim aż dwa artykuły skierowane przeciw duchowieństwu.

Nie sądzimy, aby ta „nowa era“ pracy p. Stapińskiego przyniosła mu pożądane owoce. Gróźb jego nikt się nie ulęknie, a w lud iść chwała Bogu! dzisiaj nie tylko on jeden potrafi!

Walka o „Syndykat rolniczy.“ Otrzymujemy następujące pismo:

Artykuł zamieszczony w „Głosie Narodu„ z dnia 29 grudnia b. r. pod tytułem „Sprawa Syndykatu rolniczego w Krakowie“ a zwrócony przeciw prezesowi tegoż Syndykatu p. Henrykowi Dolańskiemu, kończy się następującym ustępem:

„Dziwi nas tylko, że do takiego postawienia sprawy przyczyniła się podobno i Rada nadzorcza. W skład jej wchodzą tej miary ludzie jak p. Cezary Haller, hr. Stadnicki, hr. Jan Tarnowski, Jan Mycielski, Jan Mars, Leon Podlewski i inni. Że i oni pisali się na niesumienną politykę p. Dolańskiego jest rzeczą wymagającą szczegółowych wyjaśnień.“

Niżej podpisani członkowie Rady nadzorczej „Syndykatu rolniczego“ w Krakowie, wymienieni w końcowym ustępie powyż zacytowanego artykułu „Głosu Narodu“ oświadczają się, że solidaryzują się ze swoim prezesem i z jego postępowaniem w charakterze przewodniczącego Syndykatu rolniczego i gdyby ktokolwiek żądał od nich jakich wyjaśnień co do ich postępowania, gotowi są takowych w każdej chwili i n a k a ż d e m m i e j s c u u d z i e l i ć.

Kraków 29 grudnia 1911.

Cezary Haller, Jan hr. Stadnicki, Jan hr. Tarnowski, Jan Mycielski, Jan Mars, Leon Podlewski

Oświadczenie to wymagałyby komentarzy, których jednak nie zamieszczamy, aby nie pofwiększać rozgoryczenia. Nie możemy jednak pominąć milczeniem ustępu, w którym członkowie Rady nadzorczej — których dobroci wiary i woli nikt nie podaje w wątpliwość — zapowiadają „wyjaśnienia na każdem miejscu“...

Będziemy grać karabelami,
Będziemy grać o lity pas...

Tylko, że karabele n i g d y nie mogą być argumentem decydującym, ani nawet rozjaśniającym, w kwestyach finansowych.

W Katedrze na Wawelu odbędzie się w Nowy Rok Suma o godz. 10, podczas której wygłosi kazanie Przew. O. Bernard Łubieński, O. Redemptorysta, znany powszechnie kaznodzieja i misyonarza.

Oficyalny pogrzeb. „Przyjaciel Ludu“ pomieszcza następujące oficyalne ogłoszenie:

„G a z e t a p o w s z e c h n a“ p r z e s t a j e w y c h o d z i ć z N o w y m R o k i e m.

Okazało się, że sami chłopi jeszcze sobie gazety codziennej nie utrzymują. Trzeba było przez ubiegłe dwa lata grubo dopłacać. Pożytek z „Gazety powszechnej“ nie wyrównywał ofiarom i kłopotom, jakie trzeba było ponosić. Cierpiał na tem i „Przyjaciel Ludu“, bo trzeba było dbać o obydwie gazety. Teraz zwolnieni od kłopotów z „Gazetą powszechną“, z całą usilnością zabierzemy się do pracy około „Przyjaciela Ludu“.

C. k. Uprzyw. Powszechny Bank Obrotowy. C. k. uprzyw. Powszechny Bank Obrotowy we Wiedniu otwiera z dniem 1 stycznia 1911 filię w Krakowie, która mieścić się będzie tymczasowo przy ul. Grodzkiej L. 6, w kwietniu zaś przeniesioną zostanie na Rynek główny L. 8 do domu p. Augusta Porębskiego.

C. k. uprzyw. Powszechny Bank Obrotowy rozporządza pełno wpłaconym kapitałem akcyjnym, wynoszącym wraz z funduszem rezerwowym 34 milionów koron i posiada obecnie we Wiedniu i na prowincyi 28 filii.

Do Rady zawiadowczej należą: Paweł Seybel (prezydent), George Borckenstein (wiceprezydent), radca cesarski Leopold Langer (wiceprezydent), ekscellencya hr. Auersperg, Dr Artur Kessler, radca cesarski Arnold Mandl, Oskar de Gunthof, Fryderyk de Schoeller.

Nowe przepisy telefoniczne. W dz. u. p. z dnia 29 lipca 1910 l. 174 ogłoszone zostały nowe przepisy telefoniczne, które wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1911.

Chociaż każdy z abonentów otrzymał już ten nowy regulamin telefoniczny wraz z taryfą, mimo to jednak zwraca się uwagę na niektóre ważniejsze postanowienia a mianowicie:

1) Podania o nowe stacye można odtąd wnosić poza siedzibą c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów wprost do centrali telefonicznej lub do c. k. Sekcyi konserwacyi telegrafów i telefonów. Podania zaś o stacye uboczne, o przeniesienie stacyi wogóle lub o dodatkowe aparaty, należy wnosić wprost do centrali telefonicznej lub do c. k. Sekcyi konserwacyi telegrafów i telefonów.

2) Wypowiadać można abonament telefoniczny na trzy miesiące z góry z końcem marca, czerwca, września i grudnia (termin normalny), jednak nie przed upływem jednego roku, licząc od dnia oddania stacyi do użytku.

3) Wszelkie d e p o z y t a na zabezpieczenie należytości za telegramy lub za rozmowy międzymiastowe zostają z n i e s i o n e, a w ich miejsce zaprowadza się pisemne oświadczenie.

4) Czas trwania rozmów międzymiastowych ze stacyi towarzyskich ograniczono do 3 m i n u t.

5) Za osobną opłatą można żądać poza zwykłemi godzinami urzędowemi połączenia z abonentem tej samej sieci lub z najbliższą centralą telefoniczną pełniącą służbę dłużej.

6) Nie doszłe do skutku rozmowy międzymiastowe z powodu niezgłoszenia się stacyi wołanej można zgłosić później jako całkiem nowe rozmowy.

7) Znosi się awiza telegraficzne i telefoniczne a w ich miejsce zaprowadza się w ruchu miejscowym za pewną opłatą (od 30 h do 1 K) t. zw. wezwanie do rozmowy.

8) Za opłatą 30 h można oznaczyć wołanemu czas, w którym pragnie się z nim przeprowadzić rozmowę (t. zn. zapowiedzenie rozmowy).

9) W spisie abonentów telefonicznych będą abonenci wykazani tylko w porządku alfabetycznym.

Budowa Domu rękodzielniczego. Wczoraj składali delegaci cechów krakowskich zdeklarowane przez poszczególne cechy kapitały cechowe, przeznaczone na utworzenie funduszu budowy Domu rękodzielniczego. Ogólna suma deklarowanych dotychczas kapitałów wynosi 50.000 K, co razem z innymi funduszami wynosi 172 000 K. Kapitały te złożone już to gotówką, już to w książeczkach Kasy Oszczędności inkasowali skarbnicy Izby rękodzielniczej i Komitetu budowy pp. radcy miejscy Jarra i Drozdowski. Odnośne akta fundacyjne podpisywali pp. Kosobucki jako prezes i Werner jako sekretarz Izby rękodzielniczej.

Tak więc cechy krakowskie położyły fundament pod trwałe dzieło rękodzielnictwa polskiego, pod wspólny dach całego stanu rękodzielniczego w Krakowie. Dom rękodzielniczy stanie się wspaniałym „darem grunwaldzkim“, jaki rękodzielnictwo krakowskie złoży samemu sobie, swej pracy i swej przyszłości. Cechy krakowskie piękną mają tradycyę za sobą, polskie i chrześcijańskie tradycye sumiennej pracy, ducha obywatelskiego i ofiarności na cele ogólno-zawodowe i narodowe. Że tradycya ta żyje, że rękodzielnicy krakowscy ofiarni są i dzisiaj tam, gdzie idzie o dobro ich zawodu a przez to i narodu, dowodzi wspaniała fundacya: Dom rękodzielniczy.

Szczere i radosne składamy gratulacye rękodzielnikom krakowskim z powodu dokonania tak wielkiego i pożytecznego dzieła.

Kwartet brukselski wystąpi w przyszłym tygodniu w Starym Teatrze dwukrotnie t. j. we wtorek 3-go i w piątek 6-go stycznia. Pierwszy wieczór zajmie wyłącznie Beethoven, reprezentowany trzema kwartetami z trzech różnych epok życia nieśmiertelnego twórcy: pierwszy Op. 18 B-dur z najjaśniejszych lat przed t. zw. „testamentem heiligensztackim“, dalej op 95 F-moll z r. 1910, kiedy Beethoven snuł ciągle plany małżeńskie, wreszcie op. 130 B dur z r. 1824, jeden z genialnych pięciu kwartetów, napisanych po „Missa solemnis“ i po IX symfonii. Wytworna sztuka Brukselczyków zjednała sobie w Krakowie nader liczne koło stałych amatorów, które, sądząc z tegorocznego pokupu biletów, od ostatniego sezonu zwiększyło się jeszcze znacznie.

Z Tow. muzycznego. We wtorek dnia 3 stycznia 1911 r. odbędzie się o godzinie 5 popołudniu próba orkiestralna. Dyrektor Nowowiejski uprasza członków-amatorów o liczne i punktualne przybycie na próbę.

Z teatru miejskiego. „Szklana góra“ Sarneckiego, powtórzona będzie po sobotniem przedstawieniu — w niedzielę. W niedzielę popołudniu ukaże się — „Szkoła“ Kaweckiego. W poniedziałek pełny humoru — „Złoty wiek rycerstwa“.

Przedstawienie „dzieci dla dzieci“ odbędzie się w dniu 4 stycznia w sali Starego Teatru. Młodociani amatorowie, którzy w roku ubiegłym przysporzyli dwukrotnemi widowiskami funduszów na prowadzenie ochron pozaszkolnych, szkoły robót dla dziewcząt i warsztatów dla chłopców, odbywają próby z dwóch utworów scenicznych pod kierunkiem znanej autorki panny Maryi Bogusławskiej i wytrawnego reżysera przedstawień amatorskich p. Szczęsnego Stradiota. Na całość przedstawienia złożą się: „J a d w i g a“ obraz historyczny Margerta, w 3 odsłonach, oraz fantazya sceniczna Maryi Bogusławskiej, w jednej odsłonie p. t. „N o w y R o k“. W antraktach przygrywać będzie orkiestra 13 p. p.

Żydowska arogancya. Otrzymujemy zażalenie na żyda Schauera, właściciela sklepu z zabawkami przy ul Grodzkiej.

Znana nam pani D. kupiła w tym sklepie lalkę większej wartości. Na drugi dzień po zakupnie lalka uległa zepsuciu, ponieważ nogi przyprawione były nie na gumowych paskach, ale za pomocą drutu. Pani D. zwróciła się do żyda z prośbą o naprawę lalki. Scheuer nie tylko prośbie odmówił, ale jeszcze zachował się wobec pani D. w sposób arogancki i brutalny.

Oto znowu przykład, jak opłaca się kupować u żydów. Przygoda pani D. powinna zarówno ją samą — jak i innych oduczyc od kupowania u żydów.

I żeń się z wdową! Był sobie młody człowiek, a zwał się Szczepan Łaszczyk, który ożenił się z wdową, posiadającą dość liczne potomstwo. Jak długo dzieci były małe, wszystko szło jako tako. Ale skoro córy i synowie podorastali, poczęli ojczymowi czynić wstręty, nie puszczali go do własnego mieszkania i t. p. Łaszczyka ogarnęła czarna melancholia, począł się rozpijać, a wreszcie uprzykrzywszy sobie marne swoje życie, wczoraj aż trzykrotnie usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się pod koła tramwaju w ul. Długiej. Łaszczyk użaliwszy się przed policyą, która ocaliła jego życie, przyobiecał, że już w tym roku samobójstwa nie popełni — i wrócił na łono miłej rodziny.

W dzień Sylwestowy umieszczono w aresztach „pod telegrafem“ Sylwestra Czuja, który na swe imieniny zaopatrzył się w nowe ubranie, pugilares, srebrny zegarek z łańcuszkiem i drobiazgi toaletowe — ale na szkodę p. Kaczkiewicza, zamieszkałego w Podgórzu przy ul. Rękawka l. 53.

Pierścionek złoty z koralem ukradł 20-letni ślusarz Franciszek Malik p. Wojciechowi P[illegible]czakiewiczowi.

W szkole Sztuk Pięknych dla kobiet M. Niedzielskiej oddział rysunku i malarstwa prof. Wyczółkowskiego, który wyjechał z Krakowa, objął prof. Akademii Sztuk Pięknych p. Stanisław Dębicki, który kieruje też oddziałem rysunków wieczornych. Wykłady anatomii artystycznej objął w tym roku p. Dr Adolf Klęsk.

Po Nowym Roku otwiera się przy szkole k u r s r y s u n k o w y d l a d z i e c i, prowadzony według najnowszej metody, zastosowanej we wszystkich współczesnych szkołach zagranicznych. Metoda ta polega na tem, że dziecku zamiast monotonnego imitowania wzorków z papieru daje się do odtworzenia przedmioty, zajmujące fantazyę dziecinną, a miarę rozwoju każe rysować z pamięci i tworzyć kompozycye. Na kurs przyjmowane będą dzieci od lat 7. Wyjaśnień udziela kancelarya Szkoły (Kolejowa 3) w dnie powszednie od godz. 11 do 12 w poł.

Na Nowy Rok. „Gwiazda“ pod reżyseryą K. Mareckiego odegra dnia 1 stycznia o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. św. Jana l. 2 sztukę ludową ze śpiewami i tańcami w aktach Sewera „Dla świętej ziemi“.

Kradzież. Wczoraj dokonano włamania do mieszkania kapitana 56 p. p. Mischa przy ul. Radziwiłłowskiej 10. W pierwszej chwili, gdy żona kapitana zauważyła włamanie, sądzono, że szkoda dochodzi znacznej kwoty — później jednak stwierdzono jedynie brak srebrnego zegarka — antyka. Policya jest na tropie złodziei.

Torebkę z pieniądzmi skradł jakiś młody chłopiec, ubrany w jasną kurtkę, p. Leonii Markiewicz w handlu Wierzejskiego. W torebce znajdowała się znaczna kwota.

Pogoda. Dnia 30-ego grudnia termometr doszedł od — 9·8 do — 0·2 C., barometr opadał.

Dnia 31 grudnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 744·3 mm., termometru — 0·6 C., wiatr: zachodni.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. Szklana góra, Baśń w 5 obrazach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona.

Niedziela popoł. Szkoła, sztuka w 4 akt. Zygmunta Kaweckiego.

Niedziela wiecz Szklana góra.

Poniedziałek. Złoty wiek rycerstwa. (When Knights Were Bold). Żart w 3 akt. Marlowe'a. Przekład T. Żeleńskiego.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

PRENUMERATĘ
na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie.
przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę
Księgarnia katolicka
Dr. Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, plac Maryacki l. 9.
Telefon Nr 1308.
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 h., zagraniczne po 9 halerzy.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Czytajcie to!

Pierwszymi objawami ciężkich chorób są bóle i dolegliwości mięśni i nerwów. Przyroda wyposażyła człowieka w delikatne nerwy, aby był zdolnym do myślenia, czucia i do użycia; nie chciała jednak, aby nerwy sprawiały człowiekowi jakiekolwiek dolegliwości.

Każde cierpienie, każde niedomaganie jest najpewniejszym symptomem grożącego niebezpieczeństwa. Nie znaczy to, ażeby każda choroba była śmiertelną, lecz może, skutkiem zaniedbania, lub też nieprawidłowego leczenia doprowadzić do trwałych ciężkich cierpień lub nawet do śmierci.

Jedno z największych odkryć dokonanych w ostatnich czasach polega na zupełnie pojedynczej metodzie wzmocnienia nerwów i odświeżenia krwi, a która nawet śmiertelne choroby zdolna jest wyleczyć, lub im zapobiedz — metoda która zresztą jest bardzo łatwą do zastosowania. Nie potrzeba tutaj żadnych lekarstw, żadnej maści, wcierania, aparatu, lub tak zwanej gimnastyki leczniczej, lecz polega na całkiem pojedynczej, naturze podpatrzonej rzeczy. Lekarze i profesorzy wyrazili się o niej z wielkiem uznaniem i stosują ją już dla dobra ludzkości. Jestem przekonany, że ta metoda ma wielkie znaczenie dla ludzkości.

Zechciejcie przeczytać jeden z wielu listów, które codziennie do wynalazcy napływają.



Wielce szanowny Panie!

Nie mogę pominąć sposobności, aby nie podzielić się z Panem radosnem doniesieniem, które jak sądzę i Panu sprawi przyjemność. Jak to już w pierwszym moim liście wspomniałem, dni moje według opini lekarzy były policzone. Cierpiałem na plucie krwią, stra zną nerwowość, neurastenię i złe trawienie potraw i czułem że koniec mój się zbliża. Udawałem się do wielu lekarzy, aby moje życie ratować, lecz na próżno. I gdy w dziennikach wyczytałem, jak doskonale działa Pańska metoda na ludzki organizm, zwróciłem się do Pana z prośbą, o bliższe szczegóły. Zastosowałem się do Pańskich wskazówek z dobrym skutkiem i będę je w dalszym ciągu stosował. Już po kilku dniach przestałem pluć krwią, mogłem jeść i czułem się z dnia na dzień zdrowszym. Żałuję tylko że nie dbłem się przedtem fotografować, jakto wówczas wyglądałem, kiedy dni moje były policzone — a jak wyglądam dzisiaj. Polecam się Panu jaknajuprzejmiej i życzę sobie, ażeby Pan to pismo z całym moim adresem publicznie ogłosił,

Z poważaniem **Przeor Draglcevlc.**

To pismo poważnego duchownego do wynalazcy, nadesłane zostało dobrowolnie, mimo że piszący nigdy go nie znał, i nigdy nawet nie widział.

Wynalazca wydał książkę pisaną w prosty i przystępny sposób, która obecnie celem rozpowszechnienia metody, jest do nabycia zupełnie bezpłatnie.

Jeżeli tę metodę będziecie przez jakiś czas stosowali, to staniecie się zdrowymi i silnymi, będziecie posiadać zdrowe nerwy i świeżą krew. Jeżeli natomiast będziecie tej mody używali codziennie przez pewien czas, to dożyjecie przy fizycznej i umysłowej świeżości późnego wieku.

Każcie sobie zatem natychmiast przysłać tę bardzo interesującą książkę zanim się wyczerpią bezpłatne egzemplarze. Napiszcie kartę pocztową, lecz proszę nazwisko i adres bardzo dokładny do Franz Graefe, Budapeszt Abth Nr, 500 Tabakgasse 29. 1899 1

Piszcie zaraz w tej sprawie! **Książka za darmo!**

Podagra i reumatyzm
leczy zdumiewająco skutecznie wypróbowany na najsłynniejszych klinikach uniwersyteckich i przez lekarzy jak najlepiej zalecany, zawierający karbonat i sillkatową sól kąpielową
„SANASOL“
Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach opatrunków chirurg. po 50 hal. Skład główny apt. „pod Białym Orłem“ w Krakowie Linia A-B. Nr. 45.
Gościec i newralgia. 196

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
[illegible]
Ignacego Wurma.

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:
Konstanty Witkowski Kordas
Przedtem — St. Przybylski
KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Staropolskim obyczajem

pospieszam w dniu Nowego Roku złożyć wszystkim moim Przyjaciołom, Odbiorcom i Orędownikom polskiego przemysłu najserdeczniejsze życzenia noworoczne.

Mr Władysław Bełdowski
Fabryka tulek i bibułek cygaretowych w Krakowie.



Parniki na paszę
z przenośnymi kociołkami o palenisku oszczędnościowem nieobrobione emaliowane.
Sieczkarnie do słomy i paszy. **Sieczkarnie do buraków, śrutowniki, pompy do obór,** 1896 5 1
Jak również wszelkie maszyny rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcyi.
PH. MAYFARTH & CO. WIEN II., TABORSTRASSE NR. 71.
Żądać wyczerpujących prospektów darmo i opłatnie. Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani.

Łatwiej jest
zapobiedz chorobie, niż ją uleczyć. Dlatego trzeba usuwać natychmiast każdy katar, chrypkę lub kaszel zapomocą
THYMOMEL SCILLAE
Wyrób i skład główny
APTEKA B. FRAGNERA
C. k. Dostawcy Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.
1 flaszka K. 2·20. Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry K. 2 90. 3 flaszki za nadesłaniem z góry K. 7·—. 10 flaszek za nadesłaniem z góry K. 20 —.
Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.
Do nabycia w aptekach w Krakowie: apt. M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.



K. 6·80

Najlepsze zegarki
odznaczone złotym i srebrnym medalem, dostarcza słynna w świecie firma: Pierwsza fabryka zegarów
HANNS KONRAD C. i k. Dost. Dworu w Brüx Nr. 3537.
Zegarek System Roskopf-Patent K. 4—. z podwójnemi kopertami K. 6·80, szwajcarski Patent Roskopf K. 5·—, Prawdziwy srebrny remontoir z werkiem „Gloria“ K. 8·40, metalowy remontoir tulski z podwójnemi kopertami K. 10·50, Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar z Czarnego lasu K. 2·50, Scisła i rzetelna 3 letn. pisemna gwarancya.
Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty.
Cennik główny obejmujący przeszło 3.000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 1451 10 1

Najodpowiedniejszym dla młodzieży
Podarkiem Gwiazdkowym

jest wydana świeżo przez Towarzystwo Oświaty ludowej w Krakowie książka p. t.: „Życie i nader osobliwe, a zadziwiające przygody
„ROBINZONA KRUZOE“,
obejmująca 364 stronic ozdobiona 120 obrazami według rysunków angielskiego artysty Waltera Paget. — **Cena książki w oprawie kartonowej wynosi 4 korony. (Dla członków Tow. Oświaty cena zniżona 2 korony 80 hal.**
Prócz tego Towarzystwo poleca następujące dzieła:

1.	Noc wigilijna. Dikens Karol	broszur.	K.	—·60 h.	(—·40)
2.	Kordecki. J. I. Kraszewski — z obraz. Stachiewicza	opr.	K.	2·60 b.	(2·—)
3.	Zygmuntowskie Czasy. J. I. Kraszewski 2 tomy	broszur.	K.	1·60 h.	(1·40)
4.	Ucieczka z Syberyi. Rufin Piotrowski	broszur.	K.	2·— h.	(1·30)
5.	Dzieje Polski za Piastów Dr Fel. Koneczny	broszur.	K.	3·— h.	(2·—)
6.	Dzieje Polski za Jagiellonów. Dr Fel. Koneczny	broszur.	K.	3·— h.	(2·—)
7.	Stanisław Żółkiewski. Dr Stan. Kozłowski	broszur.	K.	—·40 h.	
8.	Z górskich wsi. Rosegger Piotr	broszur.	K.	1·— h.	
10.	Konfederat. Zacharjasiewicz Jan	broszur.	K.	—·20 h.	
11.	Opowiadanie rekruta. z r. 1813. — Erckman-Chatrian	broszur.	K.	1·20 h.	(1·—)
12.	Szary proch. Rodziewiczówna M.	broszur.	K.	—·80 h.	
13.	Powieść o niewoli na wschodzie. Karol Szajnocha	broszur.	K.	—·40 h.	

Zamawiać można z dołączeniem kosztów przesyłki w biurze Tow. Oświaty ludowej. Kraków, Kanonicza 19.
Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 3—6 po południu

Koce tygrysie w dobrym trwałym gatunku.



Nr. 2051. Okazyjny tygrysi koc flanelowy, gruby materyał, ciemny drap, mieszany z białem i z bordiurą w pasy, 175 cm. dług., 100 cm. szeroki K. 2·20. Nr. 2051¾ ten sam, tło mieszane z bordiurą w pasy 124×190 cm. K. 2·60. **Nr.** 2050 bajecznie tani koc do spania, ciemno drap, z barwną bordiurą, 175 cm. długi, 110 cm. szeroki K. 1·70. Nr. 2050½ ten sam, w lepszym gatunku 190 cm. długi, 130 cm. szeroki K. 2·40. Największy wybór w mym głównym cenniku.
Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem. lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. C. i k. Dost. Dworu **HANNS KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 3544 (Czechy). Katalog główny z przeszło 3.000 rycin, na życzenie darmo i opłatnie. 1458 10 2

Do wynajęcia zaraz obszerny pokój front.
z elektrycznem oświetleniem, opałem i obsługą ewentualnie z całem utrzymaniem. **„Willa Wenecya“**, obok Sokoła. 1972 3 3

WINA
Węgierskie-Hegyalajskie
szlachetne,
przeważnie z własnych winnic
niepodrożały
pomimo niepomyślnych zbiorów.
Następnie polecam: 1941 0
Wina francuskie
białe i czerwone.
Madeyrę i Malagę
COGNAKI
tylko francuskie pierwszorzędn. marek.
JULIUSZ GROSSE
w Krakowie,
Rynek — Pałac Spiski.

Kredytu urzędnikom
na spłaty aż do lat 30 tu udziela „Spółka kredytowa członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie“. — Korzystać mogą z niego urzędnicy państwowi, krajowi, magistraccy. kolejowi, podurzędnicy, oficyanci, tudzież respicyenci i nadstrażnicy straży skarbowej, o ile funkcyonaryusze ci mają najmniej K. 1840 stałych rocznych poborów, z policzeniem dodatku aktywalnego a nie licząc kwaterowego. — Procent i amortyzacya od K. 1000 wynosi miesięcznie na lat 10 K. 11·23, na lat 15 K. 8·58, na lat 20 K. 7·31, na lat 25 K. 6·60, na lat 30 K. 6·16. — Bliższe wyjaśnienia i druki wprost ze „Spółki“ lub w zastępstwach „Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“. Pośrednictwo bezpłatne. 1929 12 4

ASTMA.

Kto cierpi na astmę, niech się zwróci z całem zaufaniem do **Vixol Limited w Merton Abbeij, London S. W.** lub tegoż zastępcy p. **M. Baraikiewicza w Toruniu 3.** (Thorn 3). Na żądanie wyszle się w tenczas bezpłatnie broszurę we wszystkich językach, która podaje bliższe wyjaśnienia o znakomitym środku Vixolu, oraz o niezmiernie praktycznym rozpylaczu kieszonkowym. Ten znakomity wynalazek przyniósł już trwałą ulgę olbrzymiej liczbie astmatyków. Także i podpisany cierpiał wiele na astmę i kazał sobie za poradą pewnego niemieckiego profesora med. przysłać ten środek leczniczy. Za moją radą wielu chorych zastosowało również ten środek i wszystkim oddał znakomite usługi.
A. Poloński, Proboszcz, Knihinicze (Galicya). 1861 3 2

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor 70 h. cenniki na żądanie franko

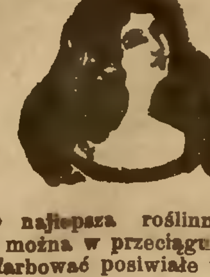
35 halerzy! 35 halerzy!
„WASHALL“
Uniwersalny środek do prania bielizny, nie proszek lecz tłuszcz, który w gotowaniu zabiera brud, nie potrzeba tarcia. Oszczędność bielizny i czasu.
Na składzie w handlu
Marceli Dutkiewicz, Kraków.

Skład fortepianów i pianin
nowych i przegranych
z angielską i wiedeńską mechaniką
sprzedaje i wypożycza
St. Boroń
Kraków, ul. Floryańska l. 38. l. p.
1671 30 4

!! Masło potaniało !!
NOWO OTWORZONA MLECZARNIA
przy ulicy Gołębiej l. 3
M. DOBRZAŃSKIEJ
poleca mleko słodkie, kwaśnie i śmietankę ze dworu pierwszej jakości i smaku po cenach przystępnych, na żądanie z dostawą do domów płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne. Świeże jaja. Masło deserowe i kuchenne pierwszej jadości. 2008

Serca litościwe
prosi o poratowanie ciężko chory, od dziesięciu lat łoża boleści nie opuszczający, ukończony maturzysta — który pozbawiony jest przytem zupełnie wszelkich materyalnych środków i opieki. — Adres nieszczęśliwego: Ludwik Uram w Tarnowcu. Potwierdza to i na wyrażone życzenie Łaskawych Ofiarodawców bliższych wiadomości o chorym kartą korespondencyjną udzieli: Urząd parafialny w Tarnowcu poczta loco. 1886

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku
Juljana Józefowicza perfumera.



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy
na kolor
czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u p. Piotra Mikolasza i Sp. **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopotha droguerya ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor. 3. flakoniki próbne kor. 1·20.
Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. 1382

Rządowo uprawnione
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: **litową,** bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną,** oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Konkurs

na posadę urzędnika buchalterycz.
z kwalifikacyą teoretyczną i praktyczną do buchalteryi podwójnej i samodzielnego zestawiania bilansów ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, hotel Żorża. Warunki: nieprzekroczony 40 rok życia, pierwszy rok służby prowizoryczny; **płaca 3600 K.** rocznie. Podania pisemne wnosić należy do 31 stycznia 1911. 2006 5 2



Zakład artystyczno-kamieniarz. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Introligatornia
fachowo prowadzona, może mieć zapewnione powodzenie w Mielcu. Nowo otworzona w tem mieście drukarnia ma zawsze dużo robót dla introligatora. Miejscowy introligator izraelita niema pojęcia o najzwyczajniejszem nawet wykończeniu, a więc wszystko odsyłać trzeba daleko do Rzeszowa. W Mielcu jest gimnazyum i wiele instytucyi rządowych i prywatnych.
Objaśnień udzieli
Drukarnia Fiałkowskiego i Chmielewskiego w Mielcu
(Galicya).

Przejrzyj
przed zakupnem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków, mój bogato ilustrowany katalog gł. zawierający 3.000 rycin, który na życzenie wysyła się za darmo i opłatnie.
C. i k. Dostawca Dworu
Hanns Konrad
Brüx Nr. 3559 (Czechy). 1743 10 1

Ajenta podróżującego
do zbierania zamówień tylko za kaucyą 1000 koron poszukuje większa instytucya.
Zgłoszenia tylko pisemnie przyjmuje Biuro Ligi pomocy przemysłowej, Lwów, Pańska 11

Polecenia godne
słynne w świecie
Korczyńskie Płótna
czyste lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.
Również Bielizny stołowe, Dymki, Dreliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Scierki, Szare płótna półbielone. — Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Caigi, Sukna, Lodeny i t. p. wyroby tkackie. — Cenniki i wszelkie możliwe próbki na żądanie gratis! 1499 0
Pracownia wyrobów tkackich i Magazyn wysyłkowy „pod Opieką Najśw. Rodziny“
Józefa Jórasza
w Korczynie, obok Krosna
(Galicya).

Księgarnia Polska i skład nut
Fr. Eberta w Krakowie
ul. Floryańska l. 35.
stacya kolei elektrycznej poleca:
Piękne i wesołe Jasełka w VI odsłonach.
Podręcznik niezbędny dla wszystkich urządzających przedstawienia Jasełek. Cena 1 K, z nutami K 1·20, — za nadesłaniem K 1·30 względnie K 1·50 wysyła się opłatnie.
Na żądanie wysyła wszelkie gdziekolwiek ogłoszone Jasełka.
KOLĘDY:
Barańskiego K 2·60. Rychlinga K 2·40 i 3·— Świerzyńskiego i innych. Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą. Katalogi na żądanie.

Kredens i kanapa
w dobrym stanie do sprzedania. Siemiradzkiego 9. II p. od g. 3—4. 2009

Krakowski
BANK KREDYTOWY
w Krakowie,
(Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką).
Ulica Straszewskiego L. 5.
Udziela kredytu w najrozmaitszych formach.
Przeprowadza interesy finansowe na rk. własny lub swoich członków.
Przyjmuje wkładki Oszczędności z oprocentowaniem od dnia następnego
na 5%
Wypłata do kwoty 1000 koron **bez wypowiedzenia.**
Godziny biurowe od 9-tej do 1-szej.
1860 0 **Dyrekcya.**

SZCZEPAN ŁOJEK
PAROWA FABRYKA MEBLI I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
W KRAKOWIE, UL. SZPITALNA L. 34. - TEL. 738. - (obok hotelu Pollera, vis á vis Teatru).
poleca wytworne i skromne, **artystycznie wykończone,** wyroby własnej fabryki w Zebrzydowicach, a mianowicie: jadalnie, sypialnie, salony, pokoje męzkie w różnych stylach, według projektów fachowych architektów i artystów malarzy. Kompletne urządzenia will, pensyonatów, hoteli itp. Wielki wyrób sof wszelkiego rodzaju pokryć meblowych, kap na łóżka, portyer, firanek, serwet, dywanów, łóżek, blaszanych, luster, mebli giętych i t. p. **Ceny umiarkowane. — Ulgi w spłatach.**

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do **Podwołoczysk**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orlowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. [illegible] z Krakowa do **Czerniowiec**. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ Miasta
do **Oświęcimia** przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

5.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
5.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan**. Połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa. w Przeworsku do Dynowa. w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów. w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

6.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
6.09 „ „ „ Nr 15 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk**. połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.45 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

9.02 rano poc. osob Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr 1012, „ Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orlowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk i Ickan**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu. w Dębicy do Tarnobrzega, przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec. Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. N[illegible] z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. [illegible] Podgórza-Pł
1.39 „ „ „ Nr. 1[illegible] „ Miasta
do **Suchy i Oświęcimia**, przez Podgórze Płaszów - Skawinę, połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł
do **Wieliczki**.

1.45 po poł. osob. Nr. 6213, z Krakowa do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

2.53 po poł., pospieszny Nr 5, z Krakowa do **Lwowa**. Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy Nr 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr 25, z Podgórza-Pł
do **Tarnowa**. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł.
do **Rzeszowa**, połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr 61 z Podg.-Pł.
do **Tarnowa**.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do **Kocmyrzowa**.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr 1016, z Podgórza-Pł
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do **Ickan**, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, [illegible] i Stryja.

9.00 wiecz. osobowy. Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk**. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa Stryja, Podhajec Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł
do **Lwowa**. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki. w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-P.
do **Wieliczki**.

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr 1022, z Podgórza-Pł
12.16 „ „ Nr 1022, z Podg. Miasta
do **Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów Skawinę Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orlowa Koszyc Budapesztu i Stróż a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakówa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12.30 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z **Czerniowiec**: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z **Podwołoczysk**. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr 48, do Krakowa
z **linii transwersalnej**, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orlowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp Nr. 2, do Krakowa
z **Ickan**. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Körös mezö, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z **Wieliczki**.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

7.34 rano, osob. Nr. 1083, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1083, do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z **Oświęcima**. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza Pł.
8.45 rano, osob. Nr 18, do Krakowa,
z **Podwołoczysk**. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mia
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z **Oświęcimia**. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia w Podgórzu, Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa

z **Wieliczki**; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa.
ze **Lwowa**. Połączenia: we Lwowie do Jaworowa. Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z **Wieliczki**.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z **linii transwersalnej** od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orlowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z **Wieliczki**.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z **Podwołoczysk**. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa. w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z **Kocmyrzowa**.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z **Oświęcimia** połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z **Podwołoczysk**. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z **Rzeszowa**, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orlowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 64 do Krakowa.
z **Nowego Sącza** przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orlowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

C. K. Delegat Namiestnika.
L. 1572/Del. Kraków, dnia 22. XII. 1910.

OGŁOSZENIE!!

Celem pomieszczenia Instytutu botanicznego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie potrzebny jest lokal położony w najbliższem sąsiedztwie ogrodu botanicznego.

Lokal ten winien mieć powierzchni około 200 m. kw. przy 12 do 14 oknach, winien być zaopatrzony w urządzenia wodociągowe, gazowe i elektryczne.

Oferty zaopatrzone planem należy wnosić najpóźniej do 15 stycznia 1911 do Starostwa gdzie można zasięgnąć bliższych informacyi.

C. K. DELEGAT NAMIESTNIKA:
FEDOROWICZ m. p.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 26.